Opłacone ryczałtowo.
Nr 32. Kraków, dnia 6 sierpnia 1922. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 40 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 300 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Poskromienie warcholstwa.

Sejm uchwalił wotum ufności Naczelnikowi państwa. — Pogrom prawicy.

Rozegrał się w ubiegłym tygodniu drugi akt zaciekłej walki o Polskę ludową, walki, prowadzonej od sierpnia ubiegłego roku. Pierwszym jej aktem było obalenie rządu prezesa Witosa. Przywódca ludu polskiego był zbyt widomym symbolem Polski ludowej, był zbyt wybitną indywidualnością, pracującą na rzecz Polski ludowej, by go wstecznictwo mogło było dłużej znosić na stanowisku włodarza państwa. Zapomniano więc o jego wielkich zasługach, zapomniano o tem, że z nazwiskiem tego przywódcy ludu i pierwszego z ludu prezydenta ministrów złączyły się nierozerwalnie fakta takie, jak ocalenie Ojczyzny z potopu bolszewickiego, zawarcie pokoju, przeprowadzenie na Górnym Śląsku plebiscytu, uchwalenie konstytucji dla odrodzonego państwa polskiego, fakta, które pozostaną w historji, jako jasne momenty z najcięższych czasów, jakie Rzeczpospolita odrodzona przebyła. Zapomniano o tem, zbryzgano dobre imię tego człowieka, zmuszono go do ustąpienia.

To był pierwszy akt. Drugi akt rozpadł się, że tak powiemy, na dwie odsłony. W pierwszej wstecznictwo usiłowało rozbić obóz ludowy, stojący na straży Polski ludowej. Zaczęły się w prasie i na wiecach kalumnje, oszczerstwa, mające zdyskredytować przywódców P. S. L., oderwać od nich masy ludowe, pokłócić je ze sobą, aby tem łatwiej wziąć je w jarzmo, o jakiem marzą jeszcze ci, co chcą Polskę widzieć taką, jaką była przed rozbiorami. A wreszcie przyszła odsłona druga. Kiedy wstecznictwo nabrało przekonania, że ruch ludowy podmyło, że udało mu się ten ruch rozszczepić, że udało mu się ugrupowania demokratyczne ze sobą coraz bardziej poważnić, podjęło walkę o utrącenie symbolu demokracji w Polsce, o utrącenie Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. I znowu zaczęła się kampanja prasowa i wiecowa, nie przebierająca w środkach, skierowana przeciw osobie Naczelnika państwa. Usiłowano sponiewierać go, usiłowano splugawić jego zasługi, zniesławić jego imię. Już, już widziała się prawica bliską zwycięstwa. Ale na czas spostrzegły się stronnictwa lewicowe, na czas zrozumiały niebezpieczeństwo, na czas zorjentowały się, że waśnie, rozdzielające obóz demokratyczny, są wodą na młyn wstecznictwa. I stał się cud. Zwalczające się do niedawna zaciekle stronnictwa lewicowe podały sobie ręce i utworzyły zwarty obóz, który mógł nareszcie skutecznie przeciwstawić się zwartemu również obozowi prawicy.

Ubiegły tydzień był rozstrzygającym momentem w tem zmaganiu się demokracji ze wstecznictwem. Bo trzeba stwierdzić, że wszystko to, co się działo podczas przesilenia rządowego, to były tylko i jedynie epizody w walce o Polskę ludową, w walce, która miała doprowadzić i doprowadziła ostatecznie do rozstrzygającego starci

Prawica, wysuwając Korfantego na prezydenta ministrów, była pewna zwycięstwa. Stawiała na czoło rządu człowieka, który dał niejednokrotnie dowody, że jest zdecydowany na wszystko. Zaspakajając jego ambicje, była przekonana, że pójdzie tam, gdzie mu iść każe, że poprowadzi Polskę na drogę, na jakiej prawica chciałaby ją widzieć. Śniły się już rozmaitym Lutosławskim dobre czasy przywilejów, przekreślenie najważniejszych zdobyczy ludu, przekreślenie reformy rolnej, pozostawienie ustroju gospodarczego rolnego w Polsce w myśl zasady: „niech będzie, jak bywało". Przeciwstawił się tej niecnej robocie Naczelnik państwa, **Józef Piłsudski**. **Przeciwstawił** się jej ze siłą, jaką się odznacza, ze stanowczością, która stanowi znamię jego charakteru. Rozpętała się wtedy niesłychana nagonka na Naczelnika państwa w prasie prawicowej, dochodząca do wybuchów szału. Chciano steroryzować Naczelnika państwa. Nie udało się. Postanowiono tedy rozegrać walkę: wstecznictwo wniosło w Sejmie wniosek o wyrażenie wotum nieufności Naczelnikowi państwa.

Nie potrzeba wiele słów tracić na to, by udowodnić, jakiem szaleństwem był ten wniosek, jakimi warcholami są ludzie, którzy go postawili, jak anarchiczne mózgi kierują stronnictwami, które ośmieliły się w ten sposób przeciw głowie państwa wystąpić. Wiedząc o tem, jaką miłością cieszy się Naczelnik państwa wśród najszerszych mas ludu pracującego na roli czy w fabrykach, wiedząc o tem, że masy te nie ścierpią brutalnego usunięcia Naczelnika państwa, który w oczach mas był i jest szermierzem demokracji, gwarancją utrzymania praw, przez lud w Polsce odrodzonej zdobytych, ośmielili się ci szerzyciele anarchji wystąpić z takim wnioskiem w Sejmie!

W całym kraju zawrzało. Nawet ci, co sympatyzowali z prawicą, ale nie zatracili poczucia uczciwości i praworządności, zawrzeli oburzeniem. Wniosek tego rodzaju kompromitował bowiem i naród i państwo przed zagranicą, wnosił w społeczeństwo zarzewie wojny domowej, a więc narażał kraj, w razie przeprowadzenia go w Sejmie, na wstrząśnienia, których rozmiarów niepodobna ogarnąć, których szkodliwości dla państwa, w obecnej zwłaszcza chwili, nie można nie doceniać.

Walka rozegrała się na posiedzeniu Sejmu dnia 26 lipca. Rezultat jej był taki, jaki być musiał. Rozważni posłowie, którzy szli dotąd z narodową demokracją, nie zdecydowali się iść z nią wtedy, kiedy ona świadomie chciała rozniecić wojnę domową. Wniosek o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi państwa przepadł.

Kraj odetchnął. Znikło widmo zaburzeń wewnętrznych, które mogły wstrząsnąć podwalinami młodego państwa.

Skutki tego zwycięstwa demokracji okazały się bardzo szybko. W kilka dni po tem głosowaniu utworzył się rząd, utworzył się zaś z inicjatywy Naczelnika państwa, rząd, na którego czele stanął człowiek, wprawdzie nie lewicowy, ale człowiek mądry, wychowany w szkole praworządności, rozumiejący ducha czasu, zdający sobie sprawę z tego, że Polska nie może być państwem innem, tylko demokratycznem.

Drugi akt walki wstecznictwa przeciwko Polsce ludowej skończył się więc zwycięstwem obozu demokratycznego, a pogromem warcholskich siewców anarchji.

Jednakowoż nie jest to jeszcze koniec walki. Czeka nas jeszcze akt trzeci, który się z tym momentem zaczął. Nie ulega wątpliwości, że wstecznictwo będzie dalej ryć, będzie dalej mącić, będzie dalej rzucać kłody pod nogi i nowemu rządowi i znienawidzonemu dziś bardziej niż przedtem Naczelnikowi państwa.

Ten trzeci, ostatni akt walki, rozegra się decydująco przy wyborach.

O tem lud polski musi pamiętać. Uzyskał w Polsce odrodzonej prawa, uzyskał bardzo wiele. Nigdy jednak praw nie uzyskuje się łatwo. Przywilejów nikt się nie wyrzeka ochoczo. Wstecznictwo będzie wytężać wszystkie siły, aby, pogromione teraz, odnieść mogło zwycięstwo przy wyborach.

Do wyborów więc lud polski musi stanąć ławą, w jednym zwartym obozie, świadom tego, że te wybory zadecydują ostatecznie o Polsce ludowej, albo o Polsce przywilejów.

„Źrenica wolności" w Polsce odrodzonej.

Bracia chłopi! Zapamiętajcie sobie dzień 26 lipca 1922 r.! Zapamiętajcie sobie, że w tym dniu narodowa demokracja jakoteż i całe wstecznictwo postawiło w Sejmie wniosek o votum nieufności dla najwyższego wodza demokracji w Polsce, najwyższego przedstawiciela demokratycznej Polski ludowej, Józefa Piłsudskiego. Czem był ten wniosek? Był to zamach nie na osobę Naczelnika państwa, ale w gruncie rzeczy był to zamach na cały nasz ustrój demokratyczny zamach na Polskę ludową!

Przypominają się najsmutniejsze czasy przedrozbiorowe, czasy upadku Polski szlacheckiej. Jak wówczas szlachta za „źrenicę wolności" uznawała odzieranie głowy państwa z władzy, tak obecnie wstecznictwo usiłowało obedrzeć z władzy głowę Polski demokratycznej, a gdy się jej to nie udało, chciała tę głowę państwa usunąć, aby na stanowisko naczelne wysunąć człowieka swojego, któryby przeciwstawił się rozwojowi Polski demokratycznej, był uległem narzędziem w ręku tych, co o Ojczyźnie lubią deklamować, ale którzy tę Ojczyznę chcieliby urządzić na modłę 18 go wieku.

Bezczelność wniosku wstecznictwa oburzyła najszersze masy ludu. Lud polski pamięta, że Józef Piłsudski czy w moskiewskich, czy w niemieckich więzieniach wykuwał niepodległość narodu, wie, że Piłsudski, stanąwszy na czele państwa, daje ludowi gwarancję, iż państwo nasze będzie demokratyczne, że się oprze na masach, bo Piłsudski tylko w sile mas ludowych i robotniczych widział możność odzyskania niepodległości a gdyśmy ją uzyskali, możność jej utrwalenia.

I kto to wystąpił przeciw Naczelnikowi państwa! Ci, co łydkami trzęśli przed przedstawicielami rządów zaborczych, ci, co łasili się u stóp tronów zaborczych, ci, co nie wierzyli w naród i najłatwiej godzili się z istniejącym stanem rzeczy wtedy, gdy Piłsudski dla niepodległości pracował.

W jednym z poprzednich numerów „Piasta" czytaliśmy artykuł, że Polska demokratyczna, że zwłaszcza Polskie Stronnictwo Ludowe nie chce i nie będzie powtarzać błędów przeszłości, które doprowadziły do upadku Polskę szlachecką. Z całej duszy przyklaskuję tym słowom i dodam tylko, że **lud polski nie pozwoli ich powtarzać nikomu!** Lud zerwie się jak burza i przeciwstawi się zawsze i wszędzie zakusom wstecznictwa, a biada wstecznictwu, gdyby się odważyło iść przeciw woli mas! **Naszą „źrenicą wolności" w Polsce demokratycznej** jest utrzymanie więzi państwowej, jakiej wymaga państwo nowoczesne, **jest utrzymanie powagi władzy naczelnej i szacunek dla tej władzy, wyposażenie jej w te prawa władzy, które są konieczne, aby organizacja państwowa mogła się należycie rozwijać,** równolegle do rozwoju innych państw.

Bracia chłopi! Nadchodzą wybory. Podczas wyborów musimy dać masowy wyraz naszemu najgłębszemu przekonaniu, że **w Polsce demokratycznej na anarchję niema miejsca.** Złota wolność szlachecka, która za nic sobie miała władzę królewską, której „źrenicą" było to, że każdy szlachcic czuł się równym we władzy królowi, my w Polsce demokratycznej rozumiemy inaczej, rozumiemy tak, jak nam to nakazuje obowiązek państwowy. Chcemy wolności, chcemy równości, ale **chcemy także by władza była władzą,** bo bez władzy niema państwa. Za gminną Radę lud. w Budach Łańcuckich:

J. Dyrda.

„Wszelka władza od Boga pochodzi". Czy tak, księża dobrodzieje?

Uczyliśmy się zawsze, bo duchowieństwo kładło nam to stale do głowy, że wszelka władza pochodzi od Boga. Dziecko, przychodzące do szkoły, dowiadywało się o tem równocześnie ze wszystkiemi wiadomościami ogólniejszemi. W masy ludowe wszczepiano tę myśl konsekwentnie. W czasach niewoli, kiedy trudno było zasadę tę pogodzić z uczuciami Polaka w jednym, drugim czy trzecim zaborze, i z ambon i z książek pisanych przez księży rozlegała się zasada, iż władza od Boga pochodzi jako dogmat poniekąd, przeciw któremu nie wolno było powstawać.

I oto naraz przychodzi fakt, który na tych, co zasadę tę zawsze głosili i w masy ją wpajali, rzuca ciekawe światło.

Wstecznictwo polskie wniosło w Sejmie wniosek nagły, wyrażający wotum nieufności Naczelnikowi państwa. Przetłumaczywszy te parlamentarne słowa na język potoczny, wstecznictwo zbuntowało się przeciw Naczelnikowi państwa i postanowiło go usunąć. Pod tym wnioskiem znalazły się podpisy całego szeregu... księży. Przyszło głosowanie. W głosowaniu **wszyscy, ale to dosłownie wszyscy bez wyjątku księża, zasiadający w Sejmie, jako posłowie, głosowali za wyrażeniem wotum nieufności Naczelnikowi państwa,** a więc za usunięciem go z jego stanowiska.

Ponieważ głosowanie było imienne, wszystkie te nazwiska są znane. A więc przeciw Piłsudskiemu głosowali następujący księża: Bigoński, Bliziński, Bolt, Brandys, Dachowski, Dziennicki, Kaczyński, Kłos, Kotula, Kuńczyński. Kurzawski, Londzin, Lubelski, Lutosławski, Łosiński, Maciejewicz, Madej, Mąkowski, Nowakowski, Olszański, Sędzimir, Stychel, Styczyński, Suliński, Sykulski, Szczęsnowicz, arcyb. Teodorowicz, Wojnarowicz i Wróblewski. 29 posłów księży w Sejmie zasiada, 29 posłów księży głosowało przeciw Naczelnikowi państwa.

A gdzież jest zasada, którą ci wszyscy księża przez lata całe, gdy naród był w niewoli, głosili, którą wszczepiali w lud jako podstawę porządku społecznego, której uznawanie poczytywali za obowiązek katolika, gdzież jest zasada, że wszelka władza od Boga pochodzi?

Jeżeli „wszelka" to i władza Naczelnika państwa w Rzeczypospolitej. Trudno rozumieć tę zasadę w ten sposób, że obowiązuje ona tylko tam, gdzie są cesarze i królowie, a nie obowiązuje tam, gdzie jest Naczelnik państwa.

Księża, zasiadający w Sejmie, dali dowód w tem głosowaniu, że sami nie trzymają się zasad, przez siebie głoszonych, jeżeli tylko chodzi o to, by w Polsce przywrócić przywileje, by utrącić ustrój demokratyczny, by unicestwić Polskę ludową. Gdyby na stanowisku, które obecnie zajmuje sztandarowy wódz demokracji, Józef Piłsudski, zasiadał sztandarowy człowiek wstecznictwa p. Dmowski, gdyby ktoś przeciw niemu ośmielił się wnieść wniosek tak bezczelny, jak był wniosek narodowej-demokracji, to z pewnością ci sami księża wysunęliby tę zasadę jako taran przeciw wnioskodawcom, to z pewnością ambony dudniałyby od wołania, że władzę trzeba szanować, że jej nie wolno podrywać, bo ona od Boga pochodzi! Coby to dopiero był za krzyk, gdyby w Polsce nie było Naczelnika państwa, a był król! Coby wtedy księża nie wyprawiali w obronie „pomazańca Bożego"!

Lud polski zapamięta sobie to historyczne głosowanie w Sejmie ustawodawczym i odpowie na to głosowanie tak, jak wypada odpowiedzieć warstwie, która wzięła na siebie obowiązek utrzymania państwa. W przyszłym Sejmie 29 księży napewno nie będzie!

Koniec przesilenia.

Zlikwidowanie Korfancji. — Rozlecenie się większości prawicowej. — Utworzenie rządu prof. Nowaka.

Wszystkie wysiłki wstecznictwa, aby zmusić Naczelnika państwa do podpisania przedłożonej mu przez posła Korfantego listy gabinetu, spełzły na niczem. Nie mogło być inaczej. P. Korfanty otrzymał misję utworzenia rządu od Komisji Głównej sejmowej, od tego dziwoląga, który nie będąc sejmem, ani nie będąc naczelnikiem państwa, rościł sobie prawa do mianowania prezydenta ministrów. Misji utworzenia rządu p. Korfanty nie otrzymał od Naczelnika państwa. To była właśnie wina, to był ciężki błąd posła Korfantego, że, zaślepiony ambicją, zapomniał o podstawowych obowiązkach obywatela i podjął się tworzyć rząd, mimo, że nie otrzymał polecenia od głowy państwa, podjął się właśnie dlatego, by przeciw głowie państwa wystąpić. Wstecznicy usiłowali skłonić wszystkie te stronnictwa, które szły z nimi, by na posiedzeniu Sejmu dnia 25-go lipca b. r. postawić wspólnie wniosek, wzywający Naczelnika państwa do podpisania gabinetu Korfantego. W tym celu wstecznictwo poruszyło nawet ulicę. — W Warszawie odbyła się manifestacja pod hasłem „Niech podpisze!", manifestacja, wroga Naczelnikowi państwa. Cała prasa endecka dudniała: „Niech podpisze!". Endecja chciała, by tensam okrzyk powtórzył i Sejm.

I wtedy nadszedł moment przełomowy. Klub Pracy Konstytucyjnej, który w tem przesileniu odgrywał rolę języczka u wagi, nie zgodził się na ten wniosek. Wtedy endecy postanowili wygrać swoje atuty do ostatka, zdecydowali się na ostateczną walkę i postawili bezczelny wniosek o wyrażenie Naczelnikowi państwa votum nieufności.

Wniosek ten, jak piszemy w sprawozdaniu sejmowem, upadł. Samo to, że Naczelnik państwa otrzymał od Sejmu votum zaufania, choć nie wielką, bo tylko 18 głosów liczącą większością, rozjaśniło odrazu położenie. Nie można już było krzyczeć: „Niech Piłsudski podpisze!", bo większość Sejmu, oświadczając się za Naczelnikiem państwa, zatwierdziła jego postępowanie w stosunku do prowokacyjnego gabinetu Korfantego.

Zdawało się, że poseł Korfanty po tem głosowaniu sam się nareszcie wycofa, sam złoży misję, którą mu powierzyła komisja główna Sejmu. P. Korfanty jednak zaciął się i czekał, aż go się wyrzuci. I tego się doczekał.

Sejmowa Komisja Główna zwołana została na żądanie większości klubów na sobotę 29 lipca przedpołudniem. Na posiedzeniu tem poseł Rataj przedstawił wniosek, że komisja unieważnia swoją uchwałę, wyznaczającą posła Korfantego na prezydenta ministrów i prosi Naczelnika państwa o wzięcie inicjatywy w utworzeniu rządu. Po oświadczeniu stronnictw odbyło się głosowanie. Okazało się, że za wnioskiem posła Rataja głosował także Klub Pracy Konstytucyjnej, wskutek czego ten wniosek uzyskał większość. Tak więc wskutek rozlecenia się większości endeckiej przez odstąpienie Klubu Pracy Konstytucyjnej nastąpiła likwidacja Korfancji.

Wieczorem tegosamego dnia zebrała się Komisja Główna na nowo. Marszałek odczytał pismo Naczelnika państwa, który donosił, że zadanie utworzenia rządu chce oddać rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. drowi Juljanowi Nowakowi. Za kandydaturą prof. Nowaka oświadczyli się ludowcy wszystkich odcieni, socjaliści, Klub Pracy Konstytucyjnej, a ponadto Klub Mieszczański i Klub posła Matakiewicza. Razem oświadczyło się za kandydaturą prof. Nowaka **240 głosów, przeciw 186 głosów.**

Wobec tej uchwały Naczelnik państwa wystosował do prof. Nowaka pismo, polecając mu utworzenie rządu. Prof. Nowak, który odbył z Naczelnikiem państwa dłuższą konferencję odrazu w sobotę, naradzał się przez niedzielę i poniedziałek z przedstawicielami stronnictw i wieczorem dnia 31 lipca przedłożył Naczelnikowi państwa listę swojego rządu.

Nowy rząd.

We wtorek dnia 1 sierpnia przyniosły dzienniki nominację nowego rządu. Przedstawia się on następująco:

Prezydentem ministrów i ministrem oświaty został prof. dr Julian Ignacy **Nowak**; ministrem spraw zagranicznych inż. Gabrjel **Narutowicz**; spraw wewnętrznych inż. Antoni **Kamieński**; spraw wojskowych jen. Kazimierz **Sosnkowski**; skarbu Zygmunt **Jastrzębski**; sprawiedliwości prof. Wacław **Makowski**; kolei inż. Ludwik Zagórny **Marynowski**; pracy Ludwik **Darowski**; zdrowia dr Ludwik **Chodźko**. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa poczty otrzymał dyr. departamentu w tem ministerstwie Jan **Moszczyński**, kierownictwo ministerstwa rolnictwa dr Józef **Raczyński**, przemysłu Henryk **Strassburger**, robót publicznych wiceminister Mieczysław Szczęsny **Rybczyński**.

Jak widać, w rządzie tym pozostała większość ministrów, którzy byli czy to w gabinecie Ponikowskiego, czy w gabinecie Śliwińskiego. Zdaje się, że zarówno teka spraw wewnętrznych, jak i teka spraw zagranicznych została obsadzona tymczasowo; tak samo zdaje się być pewnem, że prez. Nowak w najbliższym czasie będzie chciał obsadzić definitywnie teki rolnictwa, przemysłu, poczty i robót publicznych. Chodziło o stworzenie gabinetu szybko, o nieprzeciąganie przesilenia i dlatego prez. Nowak nie zabiegał o gruntowną zmianę gabinetu odrazu.

Nowy prezydent ministrów jest synem chłopa z powiatu brzeskiego, z Okocimia. Własną pracą wybił się na stanowisko profesora i rektora Jagiellońskiej wszechnicy. Pod względem politycznym skłaniał się zawsze do krakowskich konserwatystów. Brał żywy udział w Małopolskiem Tow. rolniczem, którego dotąd jest wiceprezesem. W czasie wojny był prezesem rolniczego wydziału centrali dla odbudowy Galicji. Jest to człowiek rozważny, spokojny, znający doskonale zwłaszcza stosunki w rolnictwie, orjentujący się dobrze w polityce wewnętrznej.

Ordynacja wyborcza do Sejmu uchwalona.

Sejm będzie liczył 444 posłów, Senat 111 senatorów.

W ubiegłym tygodniu ukończył Sejm obrady nad ordynacją wyborczą. W pierwotnym projekcie ordynacji przeprowadzono cały szereg zasadniczych zmian. Obecnie ordynacja przedstawia się w najważniejszych swych przepisach następująco:

Sejm liczyć ma **444 posłów**. Z liczby tej **372 posłów wybranych będzie z list** wyborczych, **wystawionych w okręgach wyborczych, zaś 72 posłów z list państwowych.** Stronnictwa wystawiają w każdym okręgu wyborczym, w którym mają szanse przeprowadzenia swoich kandydatów, listę kandydatów, tak, jak to było przy poprzednich wyborach. Przy poprzednich wyborach można jednak było zawierać związki list. Obecnie **związki list nie są dopuszczalne.** Ponadto stronnictwa, idące do wyborów, wystawiają każde zosobna listę państwową, na której umieszczają pewną ilość swoich kandydatów. Jeżeli stronnictwo nie uzyska mandatów najmniej w sześciu okręgach wyborczych, to nie może uzyskać mandatów z listy państwowej. **72 mandaty z listy państwowej dzieli się więc między te stronnictwa, które przeprowadziły bodaj po jednym kandydacie w sześciu okręgach wyborczych**, a dzieli się w ten sposób, że przyznaje się stronnictwu taki procent z liczby 72, jaki procent mandatów w okręgach uzyskało z liczby 372, to znaczy z liczby mandatów z okręgów.

Liczba okręgów wyborczych wynosi 64. Okręgi te są następujące:

Okręgi wyborcze do Sejmu.

Miejscowość, oznaczona tłustym drukiem, jest siedzibą okręgowej komisji wyborczej.

Nr okręgu	OKRĘGI	Ilość mandatów
1)	**Warszawa** miasto	14
2)	**Warszawa** powiat, Radzymin, Mińsk	5
3)	**Siedlce**, Sokołów, Węgrów	4
4)	**Ostrów**, Bielsk, Wysokie Mazowieckie, Białowieża	4
5)	**Białystok**, Sokółka, Wołkowysk	6
6)	**Grodno**, Suwałki, Sejny, Augustów	4
7)	**Łomża**, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn	4
8)	**Ciechanów**, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków	5
9)	**Płock**, Sierpce, Rypin, Płońsk	5
10)	**Włocławek**, Nieszawa, Lipno	5
11)	**Łowicz**, Kutno, Gostynin, Sochaczew	5
12)	**Błonie (Grodzisk)**, Skierniewice, Rawa, Grójec	7
13)	**Łódź** miasto	6
14)	**Łódź** powiat, Łask, Sieradz	6
15)	**Konin**, Koło, Słupca, Łęczyca	6
16)	**Kalisz**, Turek, Wieluń	7
17)	**Częstochowa**, Radomsk	6
18)	**Piotrków**, Brzeziny	5
19)	**Radom**, Końskie, Opoczno	7
20)	**Kielce**, Jędrzejów, Włoszczowa	5
21)	**Będzin**	6
22)	**Sandomierz**, Stopnica, Pińczów	5
23)	Iłża, **(Wierzbnik)**, Kozienice, Opatów	6
24)	**Łuków**, Garwolin, Puławy	6
25)	**Biała Podlaska**, Radzyń, Konstantynów, Włodawa	4
26)	**Lublin**, Chełm, Lubartów	6
27)	**Zamość**, Biłgoraj, Tomaszów	5
28)	**Krasnystaw**, Hrubieszów, Janów	5
29)	**Tczew**, Starogard, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck	5
30)	**Grudziądz** miasto i powiat, Świecie, Tuchola, Chojnice, Sempolno	4
31)	**Toruń** miasto i powiat, Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdowo	5
32)	**Bydgoszcz** miasto i powiat, Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Znin	6
33)	**Gniezno**, Mogilno, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborniki	5
34)	**Poznań** miasto	4
35)	**Poznań** wschód i zachód, Śrem, Kościan, Leszno, Rawicz	4
36)	**Szamotuły**, Czarnków, Chodzież, Międzychód, Nowotomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Smigiel	5
37)	**Ostrów**, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń	6
38)	**Huta Królewska**, Swiętochłowice, Lubliniec, Tarnowskie Góry	5
39)	**Katowice** miasto i powiat, Ruda	5
40)	**Cieszyn**, Bielsko miasto i powiat, Pszczyna, Rybnik, Raciborz	7
41)	**Kraków** miasto	4
42)	**Kraków** powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów	8
43)	**Wadowice**, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa	7
44)	**Nowy Sącz**, Limanowa, Bochnia, Wieliczka	6
45)	**Tarnów**, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice	7
46)	**Jasło**, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg	6
47)	**Rzeszów**, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko	7
48)	**Przemyśl**, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno	6
49)	**Sambor**, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek	6
50)	**Lwów** miasto	4
51)	**Lwów** powiat, Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów	7
52)	**Stryj**, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz	6
53)	**Stanisławów**, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn	9
54)	**Tarnopol**, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki	10
55)	**Złoczów**, Zborów, Kamionka Strumiłowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn,	

Żydaczów, Brzeżany 9
56) **Kowel**, Lubomla, Włodzimierz Wołyński, Horochów 5
57) **Łuck**, Równo 6
58) **Krzemieniec**, Dubno, Ostróg 5
59) **Brześć nad Bugiem**, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Kaszyrski 5
60) **Pińsk**, Łuniniec, Sarny 5
61) **Nowogródek**, Stołbce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim 6
62) **Lida**, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka 7
63) **Wilno** miasto i powiat, Troki wraz z pasem neutralnym 5
64) **Święciany**, Brasław, Daniłowicze, Dziana . . 6

Ogółem mandatów 372

Miasta, z wyjątkiem Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Lwowa, które stanowią dla siebie odrębne okręgi wyborcze, **głosują zresztą wszędzie razem ze wsiami** tak, jak to było przy poprzednich wyborach.

Okręgi wyborcze do Senatu.

W myśl konstytucji, liczba członków Senatu wynosić ma czwartą część liczby członków Sejmu. **Okręgami wyborczemi przy wyborach do Senatu są całe województwa, a nadto miasto Warszawa**, która sama dla siebie stanowi jakby województwo. Wyborcami senatorów są tylko obywatele, mający skończonych lat 30. Do Senatu wybierani być mogą tylko ludzie, którzy skończyli lat 40, podczas gdy prawo wyborcze do Sejmu, to znaczy prawo głosowania na posłów do Sejmu, mają wszyscy obywatele, którzy skończyli lat 21.

Szczegółowe przepisy ordynacji ogłaszamy w zarysach poniżej.

Prawo wybierania i wyboru.

Prawo wybierania posłów do Sejmu ma każdy obywatel i każda obywatelka państwa, prócz wojskowych w służbie czynnej, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył **lat 21, a** przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku ustaw mieszka w danym okręgu wyborczym. **Prawo wybieralności** do Sejmu ma każdy obywatel i obywatelka Rzeczypospolitej, **którzy** do dnia ogłoszenia wyborów **ukończyli lat 25**. W tem różni się ordynacja obecna od poprzedniej, gdyż dawniej prawo wybieralności mieli wszyscy obywatele po skończonym 21 roku.

Komisje wyborcze.

Dla przeprowadzenia wyborów będą ustanowione:

1) Państwowa Komisja wyborcza, składająca się z generalnego komisarza wyborczego (przewodniczącego), mianowanego przez prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady ministrów z pośród trzech kandydatów, przedstawicnych przez zebranie prezesów sądu najwyższego, oraz 8 członków, przedstawionych generalnemu komisarzowi wyborczemu przez osiem najliczniejszych klubów poselskich ustępującego Sejmu;

2) kręgowe Komisje wyborcze, składające sieOz sedziego (przewodniczącego), mianowanego przez generalnego komisarza wyborczego na wniosek odnośnego prezesa sądu apelacyjnego, oraz 5 członków, z których jednego mianuje odnośny wojewoda, pozostałych zaś czterech członków wybierają organa samorządowe, Rady miejskie, sejmiki powiatowe, a tam, gdzie ich niema, zebranie wójtów;

3) Obwodowe Komisje wyborcze (dla każdego obwodu głosowania), składające się z przewodniczącego, mianowanego przez okręgową komisję wyborczą, oraz 4 członków, z których jednego mianuje władza administracyjna I instancji, pozostałych zaś trzech wybierają odnośne Rady gminne.

Członkami wszelkich komisyj wyborczych mogą być tylko osoby, posiadające czynne prawo wyborcze i umiejące czytać i pisać po polsku. Nie mogą być członkami komisyj kandydaci na posłów.

Listy kandydatów.

Listy kandydatów zgłaszają wyborcy na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej najpóźniej **na 30 dni przed dniem wyborów**. Listy te muszą być podpisane przez najmniej 50 wyborców. Równocześnie musi być w pisemnem oświadczeniu zgłoszony pełnomocnik każdej listy. Nazwiska kandydatów na listach mają być oznaczone kolejnemi numerami.

Państwowe listy kandydatów zgłasza się na ręce generalnego komisarza wyborczego najpóźniej **na 40 dni przed dniem wyborów**. Zgłoszenie takie musi być podpisane przez najmniej pięciu posłów ustępującego Sejmu, lub też przez najmniej 1000 wyborców z dwóch okręgów wyborczych po najmniej 500 z każdego okręgu. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać 100.

Przyłączenie list okręgowych do państwowych odbywa się w ten sposób, że pełnomocnik okręgowej listy kandydatów składa na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej pisemne oświadczenie, iż listę swoją przyłącza do oznaczonej wyraźnie w tem oświadczeniu listy państwowej.

Głosowanie.

Głosowanie odbywa się w ciągu jednego dnia od 9 rano do 9 wieczór w lokalu obwodowej komisji wyborczej. Karty do głosowania mają być koloru białego. Na karcie wyborca ma napisać cyfrą lub słowami numer listy kandydatów, na którą głosuje. Kartkę tę wkłada do specjalnie ostemplowanej białej koperty, którą otrzymuje w lokalu wyborczym i wręcza przewodniczącemu komisji, który po sprawdzeniu stempla wrzuca kopertę do urny wyborczej.

Jak się odbywa podział mandatów

Komisje wyborcze w poszczególnych obwodach obliczają liczbę głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów. Szczegółowy protokół obliczenia przesyłają niezwłocznie do odnośnej okręgowej komisji wyborczej. Ta komisja zbiera się najpóźniej na trzeci dzień po głosowaniu, oblicza liczbę głosów, oddanych na poszczególne listy kandydatów we wszystkich obwodach okręgu, poczem przystępuje do podziału mandatów. Podział odbywa się wedle tak zwanego systemu de Hondta. Objaśnimy to na przykładzie:

Jest okręg siedmiomandatowy. W okręgu tym wystawiono cztery listy kandydatów. W głosowaniu na listę Nr 1 padło ważnych głosów 76.000, na listę Nr 2 ważnych głosów 52.000, na listę Nr 3 głosów 31.000, na listę Nr 4 głosów 26.000. Podział mandatów odbywa się wtedy w sposób następujący: Wypisuje się kolejno liczbę głosów, jakie padły na każdą listę, a więc pisze się:

Lista Nr 1.	Nr 2.	Nr 3.	Nr 4.
76.000	52.000	31.000	26.000

Te cyfry dzieli się naprzód przez 1, potem przez 2, przez 3, ewentualnie przez 4 i dalej, aż otrzymamy siedem najwyższych ilorazów. A więc dzielmy: Gdy podzielimy te cyfry przez 1, to otrzymamy tesame cyfry, a więc:

76.000	52.000	31.000	26.000

przez 2 — to otrzymamy:

38.000	26.000	15.500	13.000

przez 3 — to otrzymamy:

25.333	17.333	10.333	8.666

Teraz patrzymy, jakie są najwyższe ilorazy w tych szeregach. Najwyższe są: 76 000, 52.000, 38.000, 31.000, 26.000, drugi raz 26.000 i 25.333. Mandatów więc otrzymają: Lista Nr 1 trzy mandaty, lista Nr 2 dwa mandaty, lista Nr 3 jeden mandat, lista Nr 4 jeden mandat. Gdyby była jeszcze jedna lista i otrzymała nawet 24.000 głosów, to mandatu nie uzyska, bo najniższym ilorazem jest 25.333.

Podział mandatów z listy państwowej odbywa się tymsamym systemem, tylko że nie bierze się na uwagę liczby głosów, ale **l i c z b ę m a n d a t ó w**, jaką otrzymały poszczególne stronnictwa. Przypuśćmy więc, że ludowcy dostaną 110 mandatów, endecy 90 mandatów, socjaliści 50 mandatów, jakieś inne stronnictwo 40 mandatów. Wtedy podział mandatów z listy państwowej odbędzie się w ten sposób: Liczby wyżej wymienione dzieli się przez 1, potem przez 2, przez 3, przez 4 i t. d, aż będzie 72 ilorazy najwyższe. Wedle tych najwyższych ilorazów przydziela się mandaty poszczególnym listom państwowym wedle kolejności nazwisk.

Wybory do Sejmu 5 listopada, do Senatu 12 listopada.

W atmosferze przesileniowej, gdy jedno stronnictwo podejrzewało drugie, że chce opóźnić wybory do Sejmu, wysunięty został wniosek, ustalający termin wyborów do nowego Sejmu i do Senatu. Proponowano, by wybory do Sejmu odbyły się dnia 29 października, zaś do Senatu dnia 5 listopada 1922 r. Urzędujący (w dymisji) rząd p. Śliwińskiego zawiadomił jednak Sejm, że do tego terminu władze państwowe nie zdołają skończyć prac, z przygotowaniem wyborów związanych, i zaproponował, by termin wyborów do nowego Sejmu ustalić na dzień 5 listopada, a wyborów do Senatu na dzień 12 listopada 1922 r. Sejm zastosował się do propozycji rządu i **jednomyślnie uchwalił odbyć wybory** w tym terminie, to znaczy wybory **do Sejmu dnia 5 listopada, a do Senatu dnia 12 listopada 1922 r.**

Wedle obowiązujących przepisów, Sejm Ustawodawczy nie rozwiązuje się aż w dniu wyborów Sejmu zwyczajnego. Sejm więc obecny może się jeszcze zebrać i we wrześniu, i w październiku, może odbywać sesje aż do samych wyborów, co nie wpłynie zupełnie na tok akcji wyborczej.

Jak się będzie wybierać prezydenta Rzeczypospolitej.

Na posiedzeniu Sejmu we czwartek 27 lipca b. r. uchwalono **r e g u l a m i n Z g r o m a d z e n i a N a r o d o w e g o.** Jest to ustawa bardzo ważna, bo reguluje **s p r a w ę w y b o r u p r e z y d e n t a R z e c z y p o s p o l i t e j.**

Na podstawie uchwalonego regulaminu Zgromadzenie Narodowe, w którego skład wchodzą posłowie do Sejmu i senatorzy, zwoływać ma ustępujący prezydent na 30 dni przed ustąpieniem z urzędu. Gdyby to nie nastąpiło, Zgromadzenie narodowe zwołuje marszałek Sejmu, który temu Zebraniu przewodniczy, mając marszałka Senatu jako zastępcę. W Zgromadzeniu Narodowem biorą udział nawet ci posłowie i senatorowie, których mandaty nie zostały ostatecznie zweryfikowane. Celem Zgrom. Narod. jest **t y l k o** wybór prezydenta.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący wezwie posłów i senatorów do postawienia kandydatów. Za ważne będą uznane te kandydatury, za któremi oświadczy się najmniej 50 posłów. Listę kandydatów na podstawie pisemnych zgłoszeń ustali przewodniczący. Po odczytaniu listy kandydatów odbywa się natychmiast głosowanie. Żadne rozprawy nie są dopuszczalne. Po zarządzeniu wyborów sekretarz odczytuje nazwiska posłów i senatorów, którzy rzucają do urny kartkę, złożoną we dwoje, z nazwiskiem kandydata. Wybranym jest ten, kto otrzyma absolutną większość głosów, przyczem kartek białych nie bierze się w rachubę. W razie braku absolutnej większości odbywa się następne głosowanie w ten sam sposób. co pierwsze. Gdyby drugie głosowanie nie dało wyniku, następuje trzecie. Z tego głosowania odpada już kandydat, który w drugiem czytaniu otrzymał najmniejszą ilość głosów. Gdyby dwaj kandydaci otrzymali równą ilość głosów, o wyborze rozstrzyga los. O wyborze zawiadamia marszałek prezydenta rządu i ustępującego prezydenta Rzeczypospolitej, poczem prezydent ministrów z marszałkiem Sejmu i z marszałkiem Senatu zawiadamia o wyborze nowoobranego prezydenta. Nowoobrany składa przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowem, które zwołuje marszałek Sejmu. Gdyby przysięgi odmówił, Zgromadzenie przystąpi do ponownego wyboru. Po złożeniu przysięgi nowy prezydent przejmuje władzę od poprzednika. Akt ten odbywa się wobec prezydjum Zgromadzenia Narodowego i premiera. Po odebraniu przysięgi od prezydenta Zgromadzenie Narodowe rozwiązuje się.

Pierwsze Zgromadzenie Narodowe zwoła marszałek nowowybranego Sejmu w terminie **tygodniowym po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu.**

Obrady Sejmu.

Ubiegły tydzień obrad Sejmu był niezwykle burzliwy. Były to bowiem już nie tylko obrady, ale **ostateczne zmaganie się wstecznictwa z demokracją**, zmaganie, które doprowadziło aż do tego, że odbyło się głosowanie nad wnioskiem wstecznictwa o wyrażenie wotum nieufności Naczelnikowi państwa. Wniosek ten upadł. Państwo uchronione zostało od przesilenia państwowego. Równocześnie wyjaśniła się sytuacja w przesileniu rządowem, bo prawica, doznawszy porażki, już nie zdołała skleić na nowo bloku większości, wskutek czego udało się nareszcie po ośmiu tygodniach przesilenia stworzyć rząd, na którego czele stanął rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr Juljan Nowak.

Przebieg obrad sejmowych ubiegłego tygodnia był następujący:

Na posiedzeniu wtorkowem dnia 25 lipca toczyła się naprzód dyskusja nad ordynacją wyborczą. Po przemówieniu szeregu mowców, zwłaszcza przedstawicieli mniejszych klubów, przystąpiono do głosowania. Uchwalono, że **liczba posłów do Sejmu ma wynosić 444**; uchwalono, że obwód głosowania nie może wynosić więcej jak 3000 mieszkańców oraz przepis, by wyborca nie miał z mieszkania dalej do lokalu wyborczego niż 6 km; uchwalono też polecenie do władz administracyjnych, aby nie tworzyły obwodów, składających się z różnych gmin, względnie z części gmin. Na wniosek socjalistów dalsze głosowanie odroczono.

Prawica — przeciw państwu.

Następnie marszałek zawiadomił, iż prezydent ministrów, Śliwiński, zwrócił się do Sejmu z przedłożeniem ustaw o kredycie skarbu państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej oraz o dalszem drukowaniu pieniędzy, których rządowi i ludności brakuje. Z reguły nie wolno odrzucać przedłożenia rządowego bez zbadania go. Tembardziej trudno odrzucać takie przedłożenia, gdy się wie, że państwo potrzebuje pieniędzy i musi je skądś mieć. Mimo to **narodowi demokraci i ich sojusznicy oświadczyli się za odrzuceniem przedłożenia rządowego z miejsca**. Lekcję obowiązków obywatelskich dał tym patentowanym patrjotom socjalista poseł Diamand, który oświadczył, że kwestja, poruszona w przedłożeniu rządowem, jest koniecznością państwową, że Sejm powinien traktować ją jako przedłożenie rządu, którego bez zbadania odrzucać nie wolno. Zarządzono imienne głosowanie, w którem 207 głosami przeciw 168 odrzucono wniosek folwarku endeckiego, mianowicie chrześcijańskiej demokracji, o przejście do porządku nad temi przedłożeniami rządu.

Rozprawa wstecznictwa z demokracją.

Posiedzenie dnia 26 lipca we środę było niesłychanie burzliwe. Sejm był tak pełny, jak może nigdy przedtem. Widać było napięcie, zdenerwowanie wśród posłów, widać je było także na przepełnionych galerjach. Widziało się, że dwa obozy, na jakie się Sejm podzielił, gotują się do zdecydowanej rozprawy.

O samorząd wojewódzki.

Na wstępie przyszedł pod obrady wniosek nagły Klubu Pracy Konstytucyjnej w sprawie samorządu wojewódzkiego w obrębie województw o ludności mięszanej. Wniosek ten motywował poseł Halban, podnosząc, że mimo, iż Polska dużo robiła i robi dla uporządkowania stosunków w Galicji wschodniej, zagranica ciągle podnosi, że nie dajemy Rusinom tego, co im się prawnie należy. Powodem jest brak samorządu wojewódzkiego. Szkic tego samorządu przygotował lwowski Wydział samorządowy. Jest rzeczą rządu jak najprędzej sprawę tę załatwić. Sejm jednomyślnie uchwalił wniosek, wzywający rząd, aby bezzwłocznie, a w każdym razie przed ukończeniem prac obecnego Sejmu przedłożył projekt ustawy o samorządzie, zwłaszcza w województwach o mięszanej ludności.

Wniosek o wotum nieufności dla Naczelnika państwa.

Następnie przystąpiono do obrad na wnioskiem nagłym endecji o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi państwa. Imieniem endecji ruszył do ataku poseł Głąbiński, który referował ten wniosek, zredagowany bezczelnie, zarzucający Piłsudskiemu, że przez nieszanowanie praw Sejmu, przez lekceważenie interesów państwowych, przez pogłębianie walk partyjnych, naraził państwo na niepowetowane szkody, że w niekonstytucyjny sposób wywołał przesilenie rządowe a następnie je przewlekał, że wbrew uchwałom sejmowym odmówił podpisania listy gabinetu posła Korfantego.

Cisza zapanowała w sali, gdy na trybunę wszedł poseł Witos. Przywódca ludowców złożył imieniem Klubu P. S. L, imieniem Klubu socjalistycznego, Narodowej Partji Robotniczej, Stapińskiego i Związku Rad ludowych krótkie oświadczenie następującej treści:

„Powierzając Józefowi Piłsudskiemu sprawowanie urzędu Naczelnika państwa, wyraził Sejm Ustawodawczy w dniu 20 lutego 1919 r. we wstępie do pierwszej konstytucyjnej uchwały państwa polskiego podziękowanie dla niego za pełne trudu sprawowanie urzędu w służbie Ojczyzny. W ten sposób jednomyślna uchwała Sejmu Ustawodawczego była wyrazem uznania i wdzięczności dla bojownika o wolność narodu. (Lewica woła: Niech żyje Piłsudski, precz z Korfantym! Posłowie lewicy wstają). Od tego czasu upłynęło 3 i pół roku dalszej pracy Naczelnika państwa wśród najcięższych warunków dokonywanej, która doprowadziła do zakończenia wojny i unormowania stosunków tak zewnętrznych jak i wewnętrznych. Wniosek, zgłoszony przez kluby Zw. L. N., Chrz. Demokracji i N. Chrz. Str. L. jest ukoronowaniem ohydnej kampanji, prowadzonej przeciw Naczelnikowi państwa przez pewne stronnictwa, które nie cofają się przed żadnemi oszczerstwami i obelgami, rzucanemi na głowę państwa. We wniosku tym, skierowanym przeciw pierwszemu naczelnikowi wyzwolonej Polski, widzimy **smutny objaw dążności anarchicznych, które mogą rozsadzić państwo.** Wyrazić musimy **głębokie ubolewanie, że wnioskiem tym,** opartym na fałszywych podstawach, **obrażono samo państwo** w jego przedstawicielu, przez obniżenie autorytetu Naczelnika państwa, **obniżono powagę władzy wogóle** wobec własnych obywateli, **państwa zaś wobec zagranicy.** Z tych względów oświadczamy się w sposób kategoryczny przeciw wnioskowi".

Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie.

Gdy przystąpiono do dyskusji zasadniczej, wybuchła odrazu awantura. Na trybunę wszedł poseł Dubanowicz, który każdem swojem przemówieniem prowokuje lewicę. Gdy więc tylko zaczął mówić, wybuchła taka wrzawa, że słów jego nikt nie słyszał. P. Dubanowicz postanowił zabawić się w bohatera i korzystając z tego, że stenograf stał przy nim, zwrócił się do stenografa i, nie zważając na wrzawę, zaczął swoją mowę wygłaszać stenografowi do ucha. Komiczna ta scena trwała kilka minut, podczas których wrzawa rosła coraz bardziej. Naraz z tylnych ław Sejmu rozległy się krzyki. Okazało się, że ktoś z galerji rzucił na salę, na miejsca, zajęte przez grupę Stapińskiego, kilka zgniłych jaj. Wywołało to słuszne zupełnie oburzenie i wołania, by opróżnić galerję, obsadzoną gęsto przez endeckich awanturników. Marszałek przerwał posiedzenie i zarządził opróżnienie tej części galerji, z której rzucono jaja i zarządził przerwę.

Po przerwie zabrał jeszcze głos pos. Poniatowski imieniem „Wyzwolenia“, stając w obronie Naczelnika państwa, oraz poseł Thon, który stwierdził, że ani z Naczelnikiem państwa, ani z lewicą nie łączą żydów żadne układy, że jednak żydzi głosować będą przeciw wnioskowi, bo w uchwaleniu tego wniosku widzą czyn, który może wstrząsnąć posadami państwa.

Na wniosek posła Dębskiego dalszą dyskusję zamknięto. Chcieli ją prowadzić narodowi demokraci, jednakże wniosek o zamknięcie dyskusji przeszedł 208 głosami przeciw 166.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla Naczelnika państwa. Głosowanie było imienne. **Za wnioskiem oświadczyło się 188 posłów, przeciw wnioskowi 205 posłów.** Wynik głosowania przyjęła lewica hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć Piłsudskiego, poczem rozległ się w sali po raz drugi — pierwszy raz podczas uchwalania reformy rolnej — śpiew: „O cześć wam, panowie magnaci!“... Marszałek przerwał posiedzenie. Po przerwie postawiono wniosek o odroczenie dalszych obrad. Wniosek ten przeszedł.

Uchwalenie ordynacji wyborczej i terminu wyborów.

Na posiedzeniu Sejmu we czwartek 27 lipca uchwalono ustawę, zatwierdzającą polsko-niemiecki układ na górnośląskim obszarze plebiscytowym, oraz regulamin Zgromadzenia narodowego, o czem piszemy na innem miejscu. Następnie odbyły się dalsze obrady nad ordynacją wyborczą. Przy końcu posiedzenia przyszło znowu do awantury. Socjaliści wnieśli łącznie z innemi małemi klubami wniosek o reasumpcję uchwały w sprawie liczby mandatów do Sejmu, domagając się, aby liczba posłów wynosiła nie 444, ale 448, mianowicie, by dodano po jednym mandacie okręgom Wadowice, Przemyśl, Poznań powiat i Biała podlaska. Wniosek ten nie był podpisany. Gdy socjaliści ruszyli ku trybunie, aby wniosek podpisać, marszałek, który oddawna jest zbyt zdenerwowany, zrobił jakąś uwagę, na którą zareplikował pos. Klemensiewicz słowami, które wywołały niesłychaną burzę na prawicy, tak, że musiano przerwać posiedzenie. Pos. Klemensiewicz obraził marszałka Sejmu. Wskutek tego prawica zażądała zamknięcia posiedzenia. Sprzeciwili się temu ludowcy; zarządzono głosowanie, w którem 173 głosami przeciw 166 wniosek o dalsze obradowanie odrzucono.

Dnia 28 lipca **uchwalono ostatecznie w trzeciem czytaniu ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, oraz uchwalono termin wyborów do Sejmu na 5 listopada b. r., a do Senatu na 12 listopada b. r.**

W dalszym ciągu Sejm zatwierdził umowę polsko-niemiecką w sprawie ulg w ruchu granicznym, oraz traktaty handlowe z Rumunją, Włochami i Szwajcarją.

Sprawa emerytów.

W dalszym ciągu Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o urzędnikach i o władzach dyscyplinarnych, oraz do ustawy emerytalnej. Ustawa ta polepsza dotychczasowe położenie emerytów, przyznaje im bowiem prawo do procentowego podwyższania dodatków drożyźnianych. Do listy emerytów dołączono także księży emerytów.

Inne sprawy.

Po przyjęciu ustaw w sprawie zbycia lub zamiany majątków państwowych nieruchomych, uzyskanych przez państwo polskie na podstawie traktatu wersalskiego, dalej w sprawie ustalenia, kto ma przyznawać odznaki honorowe za rany i za czas pobytu na froncie, wreszcie noweli do ustawy o uzdrowiskach, przystąpiono do błahej sprawy zwrotu gmachu poklasztornego w Dubnie zgromadzeniu Braci Bosych Misjonarzy. Sprawa ta wywołała znowu awanturę, gdyż zabrał głos ks. poseł Lutosławski i wygłosił mowę wyborczą, niesłychanie prowokującą chłopów. Chodziło o klasztor Karmelitanek, który w roku 1890 rząd rosyjski oddał mnichom prawosławnym z Poczajowa, razem z gruntem. Obecnie osadzono tam Braci Misjonarzy, aby urządzili w budynkach przytulisko dla starców, zakład dla sierót i szkołę rzemieślniczą. Ks. Lutosławski domagał się uchwalenia rezolucji, by klasztor ten stał się własnością braci Misjonarzy. Chodzi tu o nieruchomość, której prawnego właściciela niema. Dlatego też członek naszego Klubu, poseł Krzyżanowski, domagał się, aby sprawę tę odesłać jeszcze do komisji prawniczej. W głosowaniu wniosek posła Krzyżanowskiego 140 głosami przeciw 136 odrzucono.

Wkońcu Sejm przyjął w drugiem czytaniu **ustawę o Najwyższym Trybunale administracyjnym.**

Unieważniam dokument wojskowy, wystawiony przez P. K. U. Wadowice, na nazwisko **Stanisław Janos,** syn Franciszka i Rozalji z Walasków, ur. w roku 1898, w Kocierzu ad Moszczanica, pow. Żywiec. 1171

Ministerjalne kpiny.

Jak komisja ministerjalna popiera sprawę reformy rolnej.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na niesłychane fakty gwałcenia ustawy o reformie rolnej. Zarzuty nasze usiłował zbić główny obrońca obszarników' adwokat dr Rowiński z Krakowa, jeden z przywódców narodowej demokracji w zachodniej Małopolsce, który zamieścił w „Czasie“ dwa artykuły, broniące obszarników. To nie przeszkadza, nawiasem mówiąc, koledze partyjnemu dra Rowińskiego, posłowi Zamorskiemu, i red. Rymarowi wypisywać w „Wieńcu i Pszczółce“ artykuły, że „ludowcy utrącają reformę rolną“, że „tylko narodowi demokraci chcą naprawdę dać ludowi ziemię“.

Szykanowanie wykonywania ustawy o reformie rolnej spowodowało, że Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie osłabł w prowadzeniu swojej akcji wykupu ziemi, na wywłaszczenie przeznaczonej, i przerwał prace parcelacyjne. Główny Urząd Ziemski, jak się dowiadujemy, stanął na stanowisku, że dotychczasowego trybu postępowania przy wykupnie majątków prywatnych nie wolno przerywać, chyba tylko na specjalne zarządzenie Głównego Urzędu Ziemskiego. Zdawałoby się więc, że Główny Urząd Ziemski czuwa nad tem, co jest jego głównem zadaniem, i nie dopuści do gwałcenia ustawy o reformie rolnej. Na tem stanowisku powinien stać wogóle rząd, który jest po to, żeby wykonywać ustawy.

Tymczasem dowiadujemy się o fakcie następującym:

W niedzielę dnia 30 lipca 1922 r. przyjechała do Gumnisk, w powiecie tarnowskim, specjalna komisja ministerjalna dla zbadania gospodarki w dobrach ks. Sanguszków, wyznaczonych do wywłaszczenia i na parcelację. Komisja ta nie zawiadomiła o swem przybyciu Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Tarnowie, pomimo, że kierownik tego urzędu miał w niej brać udział, jako delegat. Komisja ta udała się wprost do Gumnisk i siedzi tam do chwili, gdy te słowa piszemy (wtorek), bawiąc się doskonale, jedząc dobrze i popijając wyborowe wina, bo książęca piwnica jest bogato zaopatrzona. Jaki będzie rezultat dochodzeń tej komisji, to sobie każdy może dośpiewać.

Są to sprawy, których dłużej tolerować nie wolno. Nowy rząd będzie się musiał zająć tem jaknajszybciej i najenergiczniej.

Obrazki z Polski szlacheckiej.

Książę bandyta.

Z książki W. Mejbauma: „O tron Stanisława Augusta“.

W Budzie podczas przechadzek po parku więziennym poznał Lubomirski i rozkochał w sobie Annę, córkę komendanta twierdzy, Hadika. Nie przyszło mu to trudno, gdyż amory uprawiał z równem zamiłowaniem, jak kradzieże. Ekscelencja Hadik, zasłużony w dobie wojny siedmioletniej marszałek polny, rozejrzał się w stosunkach majątkowych i tytułach księcia Marcina i zgodził się na wybór córki. Odtąd Lubomirski stał się gościem rodziców swojej narzeczonej. Przyszły zaś teść, mając duże stosunki na dworze habsburskim, podjął starania usilne, celem uwolnienia ks. Marcina z więzienia i umożliwienia mu powrotu do Polski, gdzie dziedziczył po zmarłym w międzyczasie ojcu ogromny majątek.

Za sprawą swego przyszłego teścia, który tak długo kołatał u Kaunitza, aż wymógł zwolnienie zięcia, ks. Marcin po 7 latach więzienia uzyskał wolność osobistą i wszystkie „prawa, jakie mu dało jego urodzenie“. W czerwcu poślubił w Hermanstadzie Annę Hadikównę, a następnego zaraz dnia wysłał do Karola Radziwiłła list, który świadczył, że wbrew wszelkiej nadziei Branickiego pozostał dawnym księciem Marcinem!... Była rzecz taka: Przed ślubem pożyczył był Lubomirski od bawiącego na wygnaniu w Eperies Radziwiłła 1.700 dukatów, nadto konie, karety, srebra, służbę, nawet dwa ordery, djamentami wysadzane. Wszystko to obiecał zwrócić natychmiast po weselu. Tymczasem zamiast pożyczonych rzeczy posłał Radziwiłłowi cyniczny list, w którym zwięźle mu donosił, że pożegnać go nie może, a przedmioty mu powierzone uważa za podarek i wyjeżdża z niemi do Polski!...

Książęcemu łotrzykowi nie brakło, jak widzimy, humoru i pomysłowości.

A były to czasy konfederacji barskiej, do której odrazu przystał ułaskawiony przestępca, ślubując — 3 lipca 1768 r. — „bronić zagrożonej wiary i ojczyzny“. Bronił jej na swój sposób. Najpierw splondrował na rachunek konfederacji Łańcut i przywłaszczył sobie tabun koni kuzyna swego, Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego. Z kolei dostatnio obłowił się na grabieży kupców, których napadł na dukielskim gościńcu dawnym, dobrze sobie znanym, bandyckim obyczajem. „Łup wojenny“ odsyłał na Węgry do żony, która tam się udała była już z pierwszym zaraz zdobycznym ładunkiem.

Jak widzimy, ks. Hadik-Lubomirska była dobraną małżonką i podzielała zapatrywania małżonka. Tak trwały rabunki przez trzy miesiące. W konfederacji zaczęto o nich mówić, więc ks. Marcin usprawiedliwia się: „Wszedłem do konfederacji nie dla swego partykularnego zysku, nie dla zniszczenia współziomków, jako niektórzy ze złości oczernić mnie mogą, lecz ze szczerej ochoty, idąc torem antecesorów swoich, bronienia wiary świętej i wolności!“ Obiecywał poprawę i poprawił się

za sprawą marszałka konfederacji sanockiej, Bronickiego. „Bronicki rozpalił w duszy mojej — wyznaje Marcin — zarzewie, które ją oświeciło. Otworzyłem oczy i od tej godziny przysiągłem mojej nieszczęśliwej Ojczyźnie dozgonną wierność“. Były bliższe przyczyny tego nagłego „oświecenia“. Oto Bronicki ofiarował księciu Marcinowi nie mniej, nie więcej, tylko dowództwo nad 24.000 armją, złożoną z trzech korpusów, mianowicie z 8.000 górali, 8.000 konfederatów i 8.000 regularnego żołnierza austrjackiego. Lubomirski z całą powagą przyjął naczelną komendę nad ogromnem tem wojskiem, „w górach stojącem“. A gdy się wnet okazało, że to wszystko było tylko pięknym snem o potędze, książę Marcin czuł się boleśnie zawiedzionym; ale mimo to pozostał wiernym raz rozwiniętym sztandarom.

W nadziejach swych „srodze oszukany“ udał się też na rozkaz Bronickiego na teren walki i 20 lipca o godzinie 11-tej wieczorem wszedł z dywizją swoją do Krakowa. W Krakowie bowiem podniósł był jeszcze 21 czerwca konfederację Michał Czarnocki, dziedzic Secymina, pomawiany o bandytyzm, człowiek małej wartości i małego znaczenia. Lubomirski przehulał z nim kilka nocy. Lecz kiedy w oblężonym przez Rosjan pod dowództwem Apraksyna podwawelskim grodzie położenie stało się coraz trudniejszem i dalszy pobyt w tem mieście księciu Marcinowi wydał się ryzykownym; nagle dnia 26 lipca opuścił Kraków z trzystu około żołnierzami. Ten wymarsz z oblężonego miasta, jak też i fakt, że armja rosyjska pozwoliła ks. Marcinowi przejść przez kordon oblężniczy, były powodem ciężkiego bardzo zarzutu, pod pręgierzem którego postawiła Lubomirskiego współczesna opinja publiczna. Oskarżano go, że dostał od Apraksyna za wyjście z Krakowa łapówkę w sumie 12.000 dukatów. Jak było, niewiadomo, dość, że Lubomirski, opuściwszy Kraków, cofnął się do Lanckorony, a gdy dnia 28 lipca ciągnął stamtąd dalej na Maków, pod wieczór dopadł go kapitan rosyjski Gendre na czele szwadronu huzarów i kozaków i w krótkiej a krwawej potyczce zniósł zupełnie cały jego oddział. Widząc swą klęskę, ks. Marcin jeszcze przed końcem potyczki uciekł naprzełaj w 13 koni na Węgry.

W pierwszych dniach sierpnia znalazł się już książę Marcin w Kurimie na Węgrzech, gdzie bawiła do ostatnich dni czerwca żona jego i gdzie też przez cały czas konfederackiej działalności „bohatera“ z pod Makowa znajdować się będzie „jego główna kwatera“, a zarazem „główny skład wojennych łupów“. Z Węgier to od czasu do czasu będzie on wypadał do Polski „na wroga“, a częściej jeszcze będzie wysyłał podkomendnych swych „dla poboru kontrybucyj wojennych“. Te wyprawy były szczytem cynizmu. Tak n. p. w drugiej połowie września 1768, zorganizowawszy w Kurimie z makowskich niedobitków i z nowozaciężnych oddział, liczący kilkadziesiąt ludzi, wtargnął Lubomirski do leżących opodal granicy węgierskiej Gorlic i tu wydał dwa manifesty do ludności; w manifestach tych rabuś w masce konfederaty mieni się generalnym regimentarzem województwa krakowskiego, sandomierskiego i ruskiego, zaleca „wszem obec i każdemu z osobna“, „aby dawali furaże i suficiencje dla przechodzącego wojska mego“, dalej zaś zapowiada: „ktoby z jo. jw. wmpanów współbracji ku jednomyślności nie chciał się nakłaniać i równie łączyć... takowego osoba i dobra wojennej muszą doznać srogości“.

Taki był program i „prawna podstawa“ przyszłej działalności księcia regimentarza, która wchodziła w nową fazę.

Uzyskawszy kordjalne stosunki i zaufanie pierwszych mężów konfederacji, a więc Bierzyńskiego, Wessla, i biskupa Krasińskiego — zaczął awanturnik hulać. I coraz nowe obmyślał wyprawy, które urządzał przy pomocy swego pomocnika Rudzkiego. Nazywało się to „ściąganiem kontrybucji wojennej“. Tak dnia 14 marca wysłał część swego oddziału pod komendą Rudzkiego do Polski, celem ściągania kontrybucji z województwa krakowskiego, do czego naturalnie nie miał najmniejszego prawa.

Ten Rudzki wywiązał się z zadania doskonale. Już dnia 15 marca we wsi Grabie napadł na oddziałek któregoś z marszałków gabultowskich i zabrał „koni 10, ludzi dwóch w mundurach ułańskich ze wszystkiem oporządzonych dobrze, i insze potrzeby tejże komendy“. Idąc dalej na północ, złupił Dembicę. Ściągnął gwałtem pogłówne żydowskie w kwocie 2.745 zł. pol. i gromadzkie w sumie 1.584 zł. pol. Prócz tego wziął od żydów nad należytość 927 złotych polskich. Następnie splondrował miasteczko doszczętnie. Z mieszczan, których podejrzywał, że schowali pieniądze, kazał zdzierać szaty, a obdartym do naga czesać skórę grzebieniami, póki nie spłynie z krwią ich sknerstwo i zaciętość.

Załatwiwszy się ostatecznie z łykami, poszedł na zamek Michała Hieronima Radziwiłła, ordynata kleckiego i starosty grabowskiego. Tu zrabował arsenał i magazyn

Tak obłowiony, poszedł do Strzyżowa, gdzie świadectwem działalności księcia są dwa kwity, datowane dnia 23 marca. Pierwszy z nich opiewał: „Odebrałem pogłównego żydowskiego z miasta Strzyżowa za ratth trzy, to jest septembrową, w roku przeszłym należącą, i marcową, także septembrową przyszłą roku teraźniejszego złotych polskich trzy tysiące, z odebranych kwituję“. Drugi zaś, wystawiony kahałowi, brzmiał: „...na rozkaz... Lubomirskiego... zabrałem sukna, płótna i wszelkie inne requisita, potrzebne na woisko skonfederowanych“.

Dokończenie nastąpi.

Rejestracja oficerów (równorzędnych) rezerwy.

M. S. Wojsk. rozp. swem L. 12400 O. Rg. z 1922 r. zarządziło rejestrację wszystkich osób wojskowych, obywateli państwa polskiego, posiadających stopnie oficerów, wzgl. równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armjach obcych, w polskich formacjach wojskowych, czy też w armji polskiej. Zarządzone zgłoszenie się do rejestracji obejmuje wszystkich powyżej wspomnianych obywateli do lat 60-ciu z wyjątkiem oficerów znajdujących, się w służbie czynnej i w stanie spoczynku (emerytura).

Osoby, podlegające rejestracji, mają się rejestrować w tych P. K. U., na terenie których zamieszkują. P. K. U. dokonywać będą rejestracji od dnia 1 do 31 lipca 1922 r.

Dokumenty, jakiemi mają się wykazać zgłaszający się do rejestracji oficerowie (równorzędni), wyszczególnione są na ogłoszeniu rozplakatowanem.

Winni nieusprawiedliwionego niewstawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

Przegląd polityczny.

W całej Europie panuje dziwny stan podniecenia. **W Niemczech** ścierają się coraz silniej prądy demokratyczne z monarchicznemi. Bawarja coraz jaśniej oświadcza, że nie myśli bronić republiki. Wogóle południowe Niemcy są usposobione monarchicznie, w północnych zaś monarchiści coraz bardziej podnoszą głowę. Wojują oni tem, że warunki, nałożone na Niemcy przez Francję po przegranej wojnie, są za ciężkie i że naród niemiecki ich nie wytrzyma. Wskutek walk wewnętrznych w Niemczech oraz wskutek zbliżającego się terminu wypłaty raty kontrybucyjnej przez Niemcy, marka niemiecka spadła znowu bardzo silnie, zwłaszcza w stosunku do dolara, co wywołało szalony wzrost drożyzny. To zaś przyczynia się tylko do wzmocnienia wrzenia.

We **Włoszech** walka wstecznictwa z demokracją jest w całej pełni. Przesilenie rządowe trwa tam już od dwóch tygodni. Dotychczas nie zdołano utworzyć rządu.

W **Anglji** zainteresowano się znowu **sprawą Galicji wschodniej**. Poruszono ją w parlamencie angielskim, podnosząc wątpliwości, co do tego, **czy Polska ma prawo zarządzać w Galicji wschodniej wybory**, skoro ta dzielnica nie została przez mocarstwa dotąd Polsce ostatecznie przyznana. Anglicy zapominają o tem, że co do naszej granicy na południowym wschodzie, to nie potrzebujemy opieki koalicji, bośmy tę granicę ustalili sami w drodze porozumienia z Rosją i Ukrainą w taktacie pokojowym ryskim. W każdym razie z głosem tym angielskim musimy się liczyć.

Na południowym wschodzie Europy zerwała się znowu burza. **Grecy wyruszyli na Konstantynopol**, który im swego czasu koalicja przyrzekła. Zdaje się, że ten marsz na Konstantynopol ma na celu tylko skłonienie mocarstw do dopomożenia Grecji do zakończenia wojny z Turcją o Smyrnę, nieopatrznie przed rokiem podjętej. Jak się ta wojna skończy, trudno przewidzieć.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 6 sierpnia: Przemienienie Pańskie; poniedziałek, 7 sierpnia: Kajetana; wtorek, 8 sierpnia: Cyrjaka; środa, 9 sierpnia: Romana; czwartek, 10 sierpnia: Wawrzyńca; piątek, 11 sierpnia: Zuzanny; sobota, 12 sierpnia: Klary; niedziela, 13 sierpnia: Hipolita

Klęska rolników w powiecie bocheńskim.

Straszliwa burza gradowa, połączona z trąbą powietrzną i oderwaniem chmury, jaka szalała w niedzielę 16 z. m. w niektórych okolicach — zniszczyła doszczętnie plony na polach kilkunastu gmin powiatu bocheńskiego, tak, że nietylko kłosowe — ale i okopowe rośliny przepadły. Trąba powietrzna zrywała dachy, przesuwała nawet stodoły — a gorsze budynki doszczętnie rozburzyła. Tysiące szyb stało się także ofiarą gradu. Zrozpaczona ludność pozbawiona tak pięknie zapowiadających się zbiorów — została bez środków do życia, bez ziarna na zasiewy jesienne — a wielu właścician postawionych przed koniecznością odbudowy.

Posłowie ludowi powiatu bocheńskiego dr Kiernik i Rudnik — już we wtorek 18 lipca — wnieśli w Sejmie wniosek nagły do rządu w sprawie przyjścia z pomocą ludności nieszczęśliwej — a nadto interwenjowali w ministerstwie rolnictwa, skarbu i opieki społecznej. Jest nadzieja, że starania te nie pozostaną bez skutku i że rząd pospieszy z pomocą doraźną na wyżywienie najbiedniejszych przez dostarczenie zboża do siewu po cenach własnych, ułatwienie w zakupnie budulca, oraz nisko-procentowe pożyczki, a wreszcie wstrzymanie egzekucyj i odpisy podatków.

Z inicjatywy posła dra Kiernika odbyło się w poniedziałek 24 lipca zebranie naczelników zniszczonych gmin pod przewodnictwem starosty Podobińskiego, który zarządził natychmiastowe stwierdzenie szkód. Na zebraniu tem poseł dr Kiernik przedstawił wyniki akcji posłów w tej sprawie, poczem zawiązano komitet ratunkowy pod przewodnictwem starosty.

Wybory do samorządowego Tow. ubezpieczeń.

Rozporządzeniem p. Ministra Skarbu z dn. 27 maja 1922 r. (Dziennik Ustaw N. 47, poz. N. 423) zarządzone zostały w wykonaniu Ustawy Sejmowej o przymusie ubezpieczenia budowli i o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, wybory członków Rady Nadzorczej do tejże Instytucji z terenu Małopolski. Rady powiatowe w myśl Ustawy Sejmowej powołują po trzech radców ubezpieczeniowych, rady zaś miejskie miast o własnych statutach po jednym radcy na każde 1.000 nieruchomości. Wybrani z miast i Rad powiatowych radcowie (na przeprowadzenie tych wyborów rozporządzenie przeznacza ośm tygodni) wybierają na Zjeździe Wojewódzkim trzech członków do Rady Nadzorczej tej Instytucji w Warszawie. Tym sposobem Rada Nadzorcza Instytucji powiększy się o 12 członków z terenu Małopolski, sprawy zaś ubezpieczeń samorządowych zyskują przez tę poważną liczbę reprezentantów spraw i potrzeb terenu tutejszego.

„Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest (art. 1 Ustawy) instytucją samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków“, a przeto ustrój tej instytucji i jej zadania powinny żywo zainteresować nasze czynniki samorządowe którym Ustawa zawarowuje decydujący wpływ na działalność i kontrolę Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zjazd Bieżanowiaków.

W dniach 15 i 16 lipca b. r. odbyła się w Bieżanowie pod Krakowem piękna uroczystość. Zjechali się w tym dniu do rodzinnej wsi ci jej synowie, którzy, ukończywszy szkoły średnie i wyższe, opuścili ją i zajmują dzisiaj w różnych stronach kraju stanowiska. Przybyło około 80 osób niektóre z rodzinami. Nieobecni nadesłali usprawiedliwienie.

Przybyłych na zjazd przywitał serdecznie p. Stanisław Słowik, znany działacz ludowy, jeden z najszanowniejszych gospodarzy bieżanowskich, poczem wszyscy przy dźwiękach muzyki miejscowej wraz z rodzinami udali się w barwnym pochodzie do kościoła. Tam prześlicznie przemówił proboszcz ks. Jacaszek, jeden z głównych organizatorów zjazdu. Po odśpiewaniu uroczystych suplikacyj udali się wszyscy do szkoły na narady. Przewodniczył dr A. Wcisło. Celem

obrad było utworzenie Związku Bieżanowiaków, który, łącząc rozprószonych ziomków ze wsią rodzinną, ułatwi skuteczną współpracę nad podniesieniem Bieżanowa. Ustalono pisownię nazwy wsi na Bieżanów przez ż, a nie jak dotąd błędnie pisano: Bierzanów. Zdecydowano odbyć następny zjazd za lat pięć. Wieczór odbył się w strażnicy staraniem Koła młodzieży piękny wieczorek. Odegrano kilka scen z „Kościuszko pod Racławicami" i odśpiewano szereg pieśni. Na drugi dzień po sumie, celebrowanej przez seniora Bieżanowiaków, ks. Wcisłę, po podniosłem kazaniu, które wygłosił ks. Leśniowski, odbył się wiec ludowy, a po nim wspólna fotografja i obiad zjazdowców. Zjazd zakończył się zabawą ludową. Na cegiełkę wawelską zebrano 30.000 mkp.; na budowę szkoły wydziałowej 100.000 mkp.

Zebrani urządzili owację p. Krzemieniowej, córce nieodżałowanego nauczyciela, ś. p. A. Stiasnego, która sama wychowała jedno pokolenie Bieżanowiaków, a czując się, jako żona Bieżanowiaka, ściśle z tą wsią złączona, przybyła na zjazd z Zawiercia. W trzecim dniu zjazdu odbyło się nabożeństwo żałobne za tych Bieżanowiaków, którzy zmarli poza rodzinną wsią.

Zjazd pozostawił u wszystkich uczestników bardzo miłe wspomnienia.

S. p. Kazimierz Czarnecki. W ubiegłym tygodniu zmarł w Krakowie jeden z najdzielniejszych ludowców, ś. p. Kazimierz Czarnecki. Stronnictwo nasze straciło w nim człowieka idei, który od lat z zaparciem się siebie na niwie ludowej pracował. Zanim poświęcimy Mu obszerniejsze wspomnienie, będziemy wyrazem wszystkich, ktorzy go znali i kochali, składając pamięci zmarłego hołd, a rodzinie wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na Nr 1,811.095.

Ważne dla poszukujących pracy górników. W Oświęcimiu, przy Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy, w barakach, została otwarta Ekspozytura delegacji Centralnego komitetu kopalń francuskich przy misji francuskiej, która uskutecznia zapisy górników, pragnących wyjechać na pracę do kopalń we Francji. Ekspozytura przyjmuje zgłoszenia górników (rębaczy, uczni rębaczy) w wieku od 19 do 49 lat na warunkach następujących: 8-godzinny dzień pracy, płaca, równająca się płacom górników francuskich (od 15 do 23 franków dziennie), korzystanie, na równi z górnikami francuskimi, z kasy chorych, ubezpieczenie od wypadków, kasy emerytalnej i kooperatyw. Dodatki na dzieci górników polskich. Mieszkanie z kopalni. Wyjeżdżający nie ponosi kosztów podróży. Ekspozytura w Oświęcimie działa na zasadzie umowy francusko-polskiej z dnia 3 września 1919 r. (Dziennik Ustaw Nr 41). Równocześnie z otwarciem powyższej ekspozytury dnia 27 lipca 1922 r. biuro tej misji w Częstochowie, ulica Jasnogórska 24, zostało zwinięte.

Kanał z Górnego Śląska do Gdańska. Pisma donoszą, że w przyszłym roku rozpoczną się prace około budowy kanału żeglugowego, który ma połączyć Śląsk Górny z Gdańskiem, a przez odnogi Łęczycę z Warszawą i z Poznaniem. Koszta budowy wyniosą 300 miljonów mkp. w złocie. Budowa kanału potrwa 8 lat. Wybudowanie tego kanału miałoby dla Polski szalenie wielkie znaczenie gospodarcze.

Groźba strejku rolnego zawisła znowu nad dzielnicą wielkopolską. Pracownicy rolni zażądali nowej, znacznej podwyżki płac, na którą się obszarnicy nie zgodzili.

Członkowie Związku Podhalan, a także inni podhalańscy gospodarze mogą zgłaszać zamówienia z zadatkiem na drzewka owocowe do końca sierpnia b. r. w kancelarji Dyrekcji Gimnazjum w Nowym Targu.

Zachemski J., kier. gimn.

Straszne burze i grady nawiedziły w połowie lipca kilka powiatów we wschodniej Małopolsce. Dnia 13 lipca grad zmłócił zupełnie zboża we wsiach Małnów, Gorojnice, Kobylnice, Swidnice i Nahaczów w Jaworowskiem. Padał grad wielkości włoskich orzechów. Dnia 15 lipca burza i grad wyrządziły okropne szkody we wsiach Mielnik i Antoniówka, również w powiecie jaworowskim.

Obrabowanie kościoła. Z Ostrowa koło Sokala piszą nam: W nocy z dnia 29 na 30 czerwca skradziono w naszym kościele piękny srebrny kielich. Już dnia 2 lipca policja ujęła u zegarmistrza w Bełzie Zygmnnta Felbla, który sprzedawał tam ten kielich, pocięty na drobne kawałki. Felbel przyznał się, że kradzieży dokonał razem ze Stanisławem Misiągiem. Po kradzieży sami w lesie siekierą ten kielich porąbali, by go móc łatwiej sprzedać. Obaj złoczyńcy mają po 19 lat. Felbel chodził co niedzielę do kościoła i często sługiwał księdzu do mszy św. Obu osadzono w aresztach we Lwowie.

Łajdactwo bolszewickie. W Połocku bolszewicy wpadli do kościoła, w którym się znajdowała trumna ze zwłokami błog. Andrzeja Boboli. Trumnę tę skradli mimo oporu księdza i wywieźli, zdaje się, do Moskwy.

Nienawiść Niemców do prezydenta ministrów francuskich Poincarego rośnie z każdym dniem. Obecnie wyszło na jaw, że w Niemczech zorganizowano zamach na życie Poincarego. Niewątpliwie policja francuska da sobie radę, by uchronić Francję od straty takiego męża, jakim jest Poincare.

Nowe wydawnictwa.

„Polityka". Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Warszawie miesięcznik, poświęcony ideologji P. S. L. i sprawom polityki P. S. L. Redakcję tego miesięcznika objął poseł Jan Dąbski, były wiceminister spraw zagranicznych. Pierwszy numer „Polityki" zawiera następujące artykuły: „Ideologja Polski pracującej" — Jan Dąbski. „Od Genui do Hagi" — Diplomaticus. „Przesilenia rządowe w Polsce" — Z. Rusinek. „Drogi polityki polskiej" — A. Uziembło. „Agonja Sejmu" — Z. Mazanowski. „Osadnictwo Polsce w Bośni — dr T. Lubaczewski, oraz treściwą kronikę polityczną i sprawozdania z kilku cennych dzieł politycznych angielskich. Cena numeru wynosi 360 mkp. Adres Administracji „Polityki": Warszawa, ul. Swiętokrzyska 17. Wszystkim, którzy szczerze zajmują się polityką ludową, pismo to najgoręcej polecamy. Jest to pierwszy miesięcznik P. S. L., stojący na odpowiedniej wyżynie politycznej.

Izby rolnicze i projekt ustawy o Izbach rolniczych, napisał Albin Jura. Nakładem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego wyszła bardzo aktualna broszura o Izbach rolniczych. Broszura zawiera najważniejsze wiadomości o Izbach rolniczych w Niemczech i w Polsce oraz krytykę projektu o Izbach rolniczych, dyskutowanego obecnie w sejmowej komisji rolnej.

„Młoda Polska", dwutygodnik, pismo poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym, prowadzi i wychowuje młodzież wiejską, zorganizowaną w Kołach Młodzieży przy Kółkach Rolniczych, na oświeconych, prawych, samodzielnych i ofiarnych obywateli. „Młoda Polska" daje młodzieży

godziwą rozrywkę, podaje wszelkie informacje, dotyczące organizowania Kół Młodzieży, Teatrów ludowych i t. p. „Młoda Polska" jest organem Małopolskiego Związku Młodzieży przy MTR. w Krakowie. Na żądanie wysyłamy numery okazowe. Adres redakcji „Młodej Polski: Kraków, plac Szczepański 8. III piętro.

Składki.

W Administracji »Piasta« złożono:

Na fundusz P. S. L.:

Ludowcy z Wierzchosławic: Katarzyna Witosowa 1000; W. Pułanik, I. Wszołek, G. Stawarz po 500; Fr. Lech, A. Mamcarz, J. Rzeźnik po 200; J. Rzymek, K. Kopeć, P. Biały, Fr. Soboń, R. Olesiak, T. Kopeć, J. Mogielski, P. Soboń, Józ. Skura, Jędrzej Skura, P. Ogar, St. Biś, H. Buchac, T. Pochroń, A. Boryczka, J. Kędzior, K. Mogielski, W. Pochroń, Jakób Bryl, J. Pułanik, W. Guzy, J. Bodzioch, Al. Bryl, Fr. Skura, J. Stawarz po 100 mkp.; razem 5.600 mkp. Ponadto złożyli: Józ. Kukułka z Rudki, Fr. Hołodyn z Pomorza i Z. Laskowiczówna z Niwki po 200 mkp., razem 600 mkp. **Razem 6.200 mkp.**

Ludowcy z Soli, pow. Żywiec: Adam Kroczek, Jan Habda, Stanisław Gaweł, Franciszek Butor, Roman Klimonda, po 1000 mkp.; Józef Kabos 100; Franciszek Szczotka 200, Stanisław Bury 400, Karol Bury 200 mkp. **Razem 5.900 mkp.**

Ludowcy z Nowego Targu: Jakób Zachemski 100 mkp., Bednarczyk, Rajski po 500 mkp., Piotr Staszel i Wojciech Kamiński z Szaflar po 200. — **Razem 1.500 mkp.**

Ludowcy z Wielopola Moszczeńskiego: Ignacy Masłoń 250 mkp., Franciszek Kropa 95, Józef Fida, Jan Mędala, Józef Łoś, Wojciech Masłoń, Kazimierz Kotlarz, Wawrzyniec Szeląg, Jan Masłoń, Wincenty Pochroń, Józef Miś, Marcin Sołka, po 100 mkp.; Jan Musiał, Walenty Majcher, Teofil Musiał, Józef Janik, Ignacy Nizioł po 200 mkp.; Józef Musiał 300 mkp. **Razem 2.745 mkp.**

Ludowa Rada Powiatowa w Limanowej 2.000 mkp.

Ludowcy z Zaborowa, zebrane przez Jana Majkę: Jan Antosz, Stanisław Antosz, J. Brzychcy, J. Dobosz, J. Pierznik, J. Cierniak po 50 mkp.; J. Majka, J. Cierniak, J. Lupa, Jan Cierniak, Jan Jesionka, Jan Mika, Fr. Ziejka, Jan Mika (Nr d. 158), Wawrzyniec Pacyna, St. Kukiełka, Fr. Pawula, Józef Majka (Nr d. 4) po 100 mkp.; Ludwik Kuraś, Fr. Golonka i Piotr Watracz po 500 mkp.; Zofja Klęska i Franciszek Pawula po 1000 mkp. **Razem 5.000 mkp.**

Ogółem złożono 23.345 mkp.

Na cegiełkę wawelską: Członkowie redakcji »Piasta« i Zarządu Okręgowego P. S. L. w Krakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kazimierza Czarneckiego 30.000 mkp.

W Zarządzie okręgowym i powiat. P. S. L. w Rzeszowie złożyli na cele P. S. L.: po 300 mkp.: Walenty Głodawski z Budziwoja i Antoni Kuś z Przewrotnego; po 500 mkp.: Antoni Barczak, Wysoka, Piotr Kawalec, Niechobrz, Ignacy Niewolak, Staroniwa, Wincenty Kawalec, Dąbrowa, Wawrzyniec Watras, Wysoka; po 1000 mkp.: Jan Spirała, Staromieście, Józef Gunia, Staroniwa, Stanisław Lis, Bratkowice, Jan Skulicz, Głogów, Mikołaj Micał, Przybyszówka, Franciszek Trzeciak, Rudna Mała, Jan Ożóg, Nienadówka, Jan Woźny, Pogwizdów, Jan Kogut, Rzeszów, Andrzej Skałuba, Szklary; 4.000 mkp. złożyli zgromadzeni na wiecu w Dubiecku dnia 23 lipca b. r.; 5.000 mkp. złożył p. Jan Spławiński, sekr. gm. w Jaworniku Polsk.; 25.000 mkp. dr Jan Marszał z Sieniawy. **Razem 47.100 mkp.**

Baczność ludowcy!

W Kolbuszowskiem: W niedzielę dnia **6 sierpnia 1922 r**, po sumie, odbędzie się **w Raniżowie wiec ludowy.** Referować będą **posłowie ludowi.** Ludowcy, jawcie się licznie!

Zarząd Okr. P. S. L. w Rzeszowie.

W Niżańskiem, Biłgorajskiem, Rozwadowskiem i Leżajskiem: We czwartek dnia **10 sierpnia 1922 r.** o **godz. 12** w południe odbędzie się **w Rudniku n. Sanem wielki wiec ludowy.** Referować będą **posłowie: Andrzej Pluta i Antoni Gałka.** Ludowcy z wymienionych powiatów, jawcie się jak najliczniej!

Zarząd Okr. P. S. L. w Rzeszowie.

W Rzeszowskiem: W niedzielę dnia **13 sierpnia 1922 r.** odbędzie się w **Malawie** wiec ludowy. Referować będą **posłowie ludowi** Jawcie się jaknajliczniej!

Zarząd okręgowy.

Z prasy ludowej.

Jest sobie w Sejmie pewien klubik, mało co większy od komunistycznego i okoniowego i równie jak tamte szkodliwy ale w każdym razie poważny, bo zwie się „katolicko-ludowy". Ma w swem gronie 3 księży polityków, 2 chłopów mameluków i 2 inteligentów w stylu Maślanki, więc owiany jest jak owa cudowna historja o siedmiu mędrcach, tajemniczą siódemką, która jak dawniej, tak i teraz, niektórych w zachwyt wprawia. Zwłaszcza zwiędłe dewotki i pańszczyźniane dusze bardzo się tem „stronnictwem" interesują. Klubik ten pojmuje też swoje zadanie bardzo poważnie, jak poważną była żaba w chwili, gdy się jej zachciało zostać wołem. Zasługi tego klubu są czasem niezwykle wielkie; zajmuje przecie w Sejmie stanowisko centrowe, jest czasem języczkiem u wagi, czyli każdej chwili może przechylić szalę zwycięstwa na tę czy inną stronę, zawsze jednak przechyla ją na korzyść wrogów ludu.

Jest taki krzycząco „narodowym", wrzaskliwie katolickim, jak żyd, który chcąc zarobić, sprzedaje koronki, szkaplerze i t. p.

Zwalcza zaciekle Naczelnika państwa, dopomaga endecji do wichrzenia i przeciągania przesilenia rządowego; jest tym kołkiem, który skutecznie podpiera walący się płot endecki. Otacza aureolą zasług wyuzdane warcholstwo, ale władzy obecnej polskiej uszanować nie chce, choć ponc i ona od Boga pochodzi.

Jest wrogiem reformy rolnej w ogólności, bez porozumienia ze stolicą apostolską w szczególności, chociaż na daninę dozwalał sprzedawać księżom parafjalne grunta i wcale się o pozwolenie stolicy apostolskiej nie radził pytać.

Te i inne wiekopomne zasługi „katolicko-ludowego" klubu, którychby zresztą na skórze, tak wielkiej jak szeroki podworzec plebański, nie spisał, osiągnęły to, że się nim wszyscy niezwykle interesują. W tym nawet celu dowcip sejmowy ujął ów klub w następującą gadkę: „Gdy Madej (zbój) uderzył majchrem (nożem) w brzuch sędziego Matakiewicza, ten pokotulał się na ziemię a krew mu płynęła lubelskim potoczkiem gęsta, jak maślanka".

Odpowiedzialnym organem owej siódemki jest pisemko, zwane — jakby na kpiny — „Ludem Katolickim", gdyby bowiem wszyscy katolicy w ten sposób chcieli apoteozować katolicyzm, wrócilibyśmy się w czasy dzikie i pogańskie. W rzeczywistości obliczone ono jest na rozbicie chłopów i napędzenie ich pod księże rewerendy. Pozatem stara się być popularnem i senzacyjnem, ponieważ redagują je ludzie, którzy oprócz nienawiści do ludowców, nic więcej w głowie nie mają.

A oto parę przykładów:

„Lud Katolicki" oburzony jest przedewszystkiem

strasznie, że wybory do Sejmu będą się odbywać w niedzielę! Rety! Co za zbrodnia, piszcie chłopi petycje do Sejmu, do to jest świętokradstwo! Ale zato w niedzielę wolno miewać polityczne kazania, wyklinać ludowców z ambon, pisać na ich pohybel żółcią zalane paszkwile, urządzać wiece z bojówkami, trudnić się na odpustach obżarstwem i pijaństwem. To wszystko wolno i niema grzechu. Ale najważniejszego obowiązku obywatelskiego, głosowania, nie trzeba odbywać w niedzielę, bo to jest świętokradztwo!

O cóż tu chodzi? A o cóżby innego, jak nie o wstrzymanie ludności pracującej od tłumnego głosowania! Wszak wiadomo, że wybory mogą się udać tylko w niedzielę. W dzień powszedni połowa ludności z braku czasu usunęłaby się zupełnie od głosowania. Zato księża mogliby już zwolnić swoją służbę plebańską, grabarzy i wychowane przez nich kobiety, ale chłopi by nie dopisali i ludowcy ponieśliby klęskę.

O jednem tutaj „Lud Katolicki" zapomniał, że za polskich czasów, a więc za księżo-pańskich rządów, a nawet już po rozbiorach, odbywały się w całej Małopolsce wszystkie jarmarki w niedzielę.... Odbywały się one przy tłumnym udziale żydów z całym wrzaskiem, pijaństwem i bitkami, a ówczesne duchowieństwo wcale przeciwko temu nie protestowało. Dopiero Józef II, jak wiadomo „niedowiarek i wróg Kościoła", zniósł ten ohydny zwyczaj; księży on wcale nie drażnił! Ale dziś ich drażni głosowanie!

W numerze 27 zrobił „Lud Katolicki" ciekawe odkrycie, bo napisał: „minister spraw zagranicznych Skirmunt nie kupował kul do karabinów i armat, ale maszyny do rolnictwa i przemysłu". Chociaż przypuszczam, że czytelnicy „Ludu Katolickiego" są ludźmi dość tępo myślącymi, to jednak myślę, że znalazł się bodaj jeden, co sobie pomyślał: Tam do kata! Odkądże to minister spraw zagranicznych trudni się w Polsce handlem i przemysłem i kupuje maszyny! Być też może, że ktoś ciekawy zapytał redaktora „Ludu Kat.", dlaczego p. Skirmunt razem z owemi maszynami nie przywiózł z Włoch znakomitej oliwy do oświetlenia ciemnej jak tabaka w rogu głowy księdza redaktora, bo i na tem polu oddałby Ojczyźnie wielką usługę.

W jednym z ostatnich numerów „Ludu Kat.", owa cudowna siódemka wzywa tam do wielkiego rozszerzania szeregów katolickiego stronnictwa: „Jakto, pyta „Lud Kat.", czy nam nie wstyd? To we Włoszech katolickie stronnictwo ma przeszło stu posłów, a w naszym Sejmie zasiada tylko siedmiu katolików?"

Podobno wszyscy posłowie, a zwłaszcza kilkunastu księży z arcybiskupem na czele, którzy na szczęście czy nieszczęście nie mają zaszczytu należeć do Klubu katolicko-ludowego, przeczytawszy ten ustęp, rozglądali się ze zdumieniem wkoło siebie, ażali przestali już być katolikami, skoro ich tak osądził organ tarnowskich wikarych! Ktoś nawet proponował powdziewać wory pokutne i iść na klęczkach do księdza Matakiewicza z prośbą o zdjęcie klątwy, ale odciągnął ich od tego zamiaru pewien ks. poseł słowami: „Błaznów nigdy i nigdzie a więc i w naszym stanie nie brakowało, więc i teraz nie brakuje".

Od czasu do czasu pisze się w „Ludzie Kat." tak dużo i przekonywująco o potrzebie zgody i jedności, że piszącemu łzy się do oczu z rozrzewnienia cisnęły. Nieraz nawet czułem żal do ludowców, że wyciągniętą rękę odrzucają. Bo któżby nie chciał zgody?

I znowu w numerze 30 „Ludu Kat." w artykule p. t.: „Szkodliwa walka" pisze tam jeden chłop-poseł: Mam nadzieję, że chłopi przyjdą do przekonania, że walka bratobójcza do niczego dobrego nie doprowadzi, w razie przeciwnym trzeba będzie o ich przywódcach powiedzieć: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera".

Owo zdanie „chłopa" posła jest wydrukowane na pierwszej stronicy „Ludu Kat.", a na drugiej co? Oto ks. „Ikskape" stylem wyuzdanym — coś z żydowskiej „Krytyki" — rzuca na ludowców najzwyklejsze, dawno już odparte łgarstwa, bezcześci całe stronnictwo i posła Rączkowskiego. Za co? Za prawdziwy, bez cienia nienawiści, raczej z boleścią pisany, do opamiętania nawołujący artykuł p. t.: „Szaleńcy", za który zresztą redakcja otrzymała mnóstwo podziękowań z małym dodatkiem, że za mało było napisane...

Ks. Ikskape w szlachetnej zapewne intencji, nie chcąc powtarzać starych bredni, jakiemi „Lud Kat." operuje, a nie umiejąc czy nie chcąc nowych tworzyć, powołał się na artykuł „Przyjaciela Ludu", pisany zeszłego roku w listopadzie przez... Sanojcę. Od siebie dodał, że: „tak pisał o was człowiek z zabrukaną hipoteką, Jan Stapiński". Z tego wynika, że dla ks. „Ikskape" i dla „Ludu Kat." to tylko ma wartość, co jest wzięte z zabrukanej hipoteki. Dlatego ks. Ikskape składa z nabożeństwem roczniki „Przyjaciela Ludu" i w razie potrzeby po roku odgrzebuje je i bije nimi piastowców. Ks. Ikskape znalazłby jednak w „Przyjacielu Ludu", gdyby chciał, inne zarzuty, do odparcia których jest powołany, mianowicie zarzuty pod adresem duchowieństwa i ustroju Kościoła katolickiego, nawet drwiny z religji św. katolickiej i zachwalanie Kościoła narodowego. Tu jednak ks. Ikskape jest tchórzem czy niedołęgą, bo w rzeczach fachowych Sanojcy nie potrafi sprostać, on woli to co do niego nie należy, walkę z piastowcami, powołując się na Sanojcę i Stapińskiego.

A główny organ księży, „Gazeta Kościelna", napisała w numerze 14-tym: „My, kapłani polscy, z nakazu księży, biskupów, modlimy się codziennie o zgodę w naszym narodzie... Chociaż piastowcy nie mają w redakcji (!) ani w stronnictwie księdza (niestety, był i uciekł) to jednak pragniemy z nimi zgody i spodziewamy się jej...".

I my, piastowcy, też pragniemy zgody i to szczerze, nie obłudnie, ale prędzej spodziewalibyśmy się śniegu w sierpniu, niż rzeczywistej zgody z rozwydrzonymi fanatykami z „Ludu Katolickiego".

Ich tylko siła zmóc może i tę siłę musimy ze siebie wykrzesać.

Ma-czuga.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Macek z Zubrzy; Aleksander Dedyk, Rozalja Kornaus, Sutków; J. Kamiński, Hlibów, Alojzy Mirek w Demni; Agata Hader w Skarnicy; Jan Toporek, Husów: Odpowiedzieliśmy listownie. — **Ignacy Rożek, Szczytniki Duch.:** Od lipca wysyłamy stale. »Dwie Dusze« wysłaliśmy. — **Fr. Gwiazdoń, Chicago:** Numera okazowe wysłaliśmy. Zarząd odbudowy Wawalu wmurowuje cegiełkę każdą w ścianę muru wawelskiego. Na każdej takiej cegiełce wykute jest nazwisko fundatora lub nazwisko i adres tego, kogo sobie fundator życzy. Cegiełki są z twardego kamienia. Dom Witosa ma to być trzypiętrowy gmach, w którym znajdą pomieszczenie: drukarnia, redakcja, sale na odczyty, przedstawienia, książnica ludowa, czytelnia, hotel dla przyjeżdżających do Krakowa i t. d. — **Czarnota w Tenczynie:** Po książki najlepiej zwracać się do książnicy T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny. Wysłaliśmy kilka broszur, załączając czek. — **Stefan Krochmal, Kalina:** Znamy fabrykę wozów w Łodygowicach koło Białej. W sprawie uprzęży napisać do p. Piotra Wyroby w Liszkach obok Krakowa. — **Górski w Kosowaczu:** Biura pośrednictwa pracy dla służby w Warsza

wie są: »Ogniwo«, ul. Wilcza 30, Stowarzyszenie sług katolickich, ul. Kredytowa 14 i Aleje Jerozolimskie 78; Bronisława Zdziechowska, ul. Marszałkowska 130 i wiele innych.— **Pow. Zarząd P. S. L. w Dubnie**: Wykaz przesłaliśmy Nacz. Sekret. P. S. L. w Warszawie, Sejm.—**Przybycień, 1 P. S. P., Nowy Sącz**: Kiedy ten rocznik puszczą, nie wiadomo. List przesłaliśmy prez. Witosowi z prośbą o wszczęcie kroków, by rocznik ten puszczono. — **Czerniuk, Nowa Wieś**: Wnieść podanie do państwowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Podzamcze L. 30. Ono zajmuje się wysyłką robotników do Francji. — **Józef Szarlej, Sucha**: Pisaliśmy o tem niedawno. Sprawę należy załatwić przez starostwo, które udzieli bliższych informacyj.— **Emil G.**: Podaliśmy tylko cząstkę tego, coby było należało podać. Wszystko są stwierdzone fakta. — **Ludowiec ze Skalmierza**: Dlaczego pan się nie podpisał? Pouczenie było w Nrze 25 »Piasta« dnia 18 czerwca b. r. Na taką zmianę nazwiska pozwolić powinni. — **Maciej Plaza, Jaślany**: Do straży granicznej podać się można, bo miejsca jeszcze dosyć. Wnieść podanie przez starostwo. — **Piotr Wojnar, Święcany**: Wnieść można, ale trudno przypuścić, aby zostało uwzględnione. — **Michał Kielich, Manasterz**: Napisać do firmy Tyszlewicz, Kraków, ul. Piotra Michałowskiego 2.—**Piotr Szafraniec, Leśna**: Ks. Okoń jest agitatorem zawołanym. Temperament nie pozwoli mu usiedzieć na miejscu. Dlatego rzuca się na wszystkie strony i agituje. Ano, wybory się zbliżają... — **Leon Kurowski**: Należałoby ponownie wnieść podanie do D. O. K. obecnego pańskiego miejsca zamieszeania. Otrzymać powinniście, bo odznaczeni dostają prawie wszyscy. — **Wł. Gąsecki, Dynów**: W najbliższym czasie zamieścimy stosowne pouczenie. — **F. Migała, Wąbrzeźno**: O szkołach zawodowych zamieścimy osobny artykuł. — **Ludowa Rada Powiatowa w Kutnie**: Wnieść podanie przez starostwo. Nr »Piasta«, zawierający to pouczenie, przesyłamy osobno.—**Marcin Bis, Zalesie**: Jeżeli w kontrakcie było zastrzeżenie, że wszelkie ciężary od chwili zawarcia kontraktu ponoszą kupujący, to daninę zapłacić musicie. Zwyczajnie w każdym kontrakcie sprzedający takie zastrzeżenia zamieszczają. Dzielny z was chłop! Takich nam więcej! O delegatów napiszcie do Zarządu Okręgowego P. S. L. we Lwowie, ulica Ossolińskich 15. — **Sroczyński, Piła**: Sprawa należy do Urzędu Likwidacyjnego. Zaurgować ponownie. — **E. Wróbel, Tarnogóra**: Zakładu takiego nie znamy. — **Sokalski w G.**: Statut Domu Ludowego, opracowany przez Komisję domów ludowych Centralnego Związku Kółek rolniczych do naszych stosunków się nie nadaje zupełnie, bo niezgodny jest z przepisami obowiązujących ustaw. Województwo takiego statutu zatwierdzić nie może. — **Ludwik Kloc, Terliczka**: Na projekty nie pójdziemy, a panu radzimy nie zawracać sobie tem głowy.

A. Wojna, Żmigród: Znaczenie duchowieństwa w społeczeństwie rozumiemy doskonale. Nie występowaliśmy nigdy i nie występujemy przeciwko duchowieństwu jako takiemu, natomiast zwalczamy i będziemy zwalczać tych księży, którzy, zapomniawszy o służbie Bożej, oddali się polityce i wnieśli do niej nienawiść, sprzeczną z podstawowemi zasadami Chrystusowej nauki. Prosimy wziąć jakikolwiek numer redagowanego przez politykujących księży tygodnika »Lud Katolicki« i przeczytać, a przekona się pan, że tam każde zdanie tchnie fanatyczną wprost nienawiścią i tylko nienawiścią... do ludowców. Gdyby takie pismo dać do przeczytania cudzoziemcowi katolikowi, to z pewnością by orzekł, że pisma takiego nie piszą księża, bo nie uwierzyłby, że księża, słudzy Chrystusa, mogą tak nienawiścią wojować. Albo duchowieństwo nasze, którego niewątpliwie znaczna większość jest przykładem obywatelskich cnót, samo należycie napiętnuje niechrześcijańskie metody walki politykujących księży, albo też księża ci doprowadzą do tego, że ludzie zaczną ich unikać, albo szukać opieki duchowej u tych, może nawet rzymskiemu Kościołowi wrogich księży, którzy posłannictwo swoje pojmują inaczej, niż ks. Mirek, Lubelski i inni. — **Ludwik Kloc, Terliczka ad Rzeszów**: »Bez żadnych apelacyj i protekstucyj«, jak pan pisze, nadesłanego nam »węża morskiego« nie wydrukujemy. Ni to wiersz, ni to artykuł. Wszystko to można powiedzieć w 20 wierszach. Pan napisał cztery metry rzeczy, które nadają się może do każdego użytku, tylko nie do druku. Nie trzeba udawać poety, jak się niema pojęcia o wierszu. — **A. Iwański, Twierdza**: Trzeba wnieść podanie do ministerstwa spraw wojskowych i napisać odrazu, że pan chciałby zostać w wojsku na stałe jako podoficer.— **St. Jachym, Sowina**: Gazetę z czekiem wysłaliśmy. Prenumerata na pół roku kosztuje 1000 mkp. — **Czytelnik z Osieka**: Zawiadomiliśmy o braku tytontu Izbę skarbową. Gazetę wysyłamy. — **Nauczyciel**: Artykułu: »Dziwne zjawisko« nie zamieścimy. Niewątpliwie mieliśmy w Małopolsce szkolnictwo dobrze postawione. Jeśli jednak idzie o podręczniki, to były one mimo wszystko przesiąknięte duchem austrjackim. Warszawa posiadała i posiada dalej szereg pierwszorzędnych sił pedagogicznych, które położyły już na polu szkolnictwa duże zasługi. Cały szereg podręczników, wydanych w Warszawie, jest o wiele lepszych od dawnych galicyjskich. — **M. Chruścicki, Nienadówa**: Sprawozdań ze zjazdu w Rzeszowie otrzymaliśmy kilkadziesiąt, jednakże wszystkie przyszły za późno. Redaktor »Piasta«, pos. Rączkowski, był w Rzeszowie i zrobił sprawozdanie sam odrazu. Dlatego innych sprawozdań nie drukowaliśmy. Numer i czeki pod wskazanym adresem wysłaliśmy. — **J. Madejczyk, Brzyszczki**: Zawiadomienie o zebraniu wójtów otrzymaliśmy po wydrukowaniu numeru. Dlatego nie poszło. — **Fr. Gankiewicz, Terka; Jan Prząda, Łęg ad Partyń**: Zamieściliśmy w »Piaście« artykulik o rejestracji koni i zaznaczyliśmy wyraźnie, że rejestracja, to nie jest rekwizycja. Nikt nie myśli o zabieraniu wszystkich koni. Nie macie więc powodu do obaw.— **St. Węgrzyn, Tarnawa**: Z żalem, ale musieliśmy obciąć z powodu braku miejsca. — **J. Mika, Róża**: Zarzuca pan dziewczętom zassowskim dużo, a nie ma pan odwagi podpisać się. Trudno od nas wymagać, byśmy to zamieszczali.— **A. Futoma, Pantalowice**: Zwrócić się do księgarni rolniczej, Warszawa, ulica Nowy Świat 17. Tam znajdzie pan wszystkie rzeczy, jakich pan sobie życzy. — **A. F., Gwoździec**: Imieniny prezesa są nie w lipcu, ale w styczniu. Utwór ma szlachetną tendencję, ale wymaga koniecznie opracowania. W formie nadesłanej do druku się nie nadaje.— **Ludowcy z Przemyskiego**: Sprawę odbudowy zaprzepaścił rząd Ponikowskiego. Staraniem naszych posłów będzie, by nowy rząd ruszył tę tak ważną sprawę. Co do odszkodowań od Austrji, to, jak to pisaliśmy w »Piaście« zawsze, nie należy na nie liczyć. Oszacowanie szkód było potrzebne dla celów rozrachunkowych z Austrją. Ale nie tylko my do Austrji mamy pretensje. Ma je także Austrja do nas, za wszystek majątek państwowy, jaki pozostał w Małopolsce, a więc za koleje, gmachy szkolne, urzędowe i t. d. Gdy się to rozliczy, to niewiadomo, czy pretensje nasze nie będą taksamo wielkie, jak pretensje Austrji. Zresztą Austrja nie jest w stanie płacić żadnych odszkodowań. Reformę rolną wstrzymała prawica. Udało się to na jakiś czas, ale zaprzepaścić reformy lud nie pozwoli. I na ten folwark przyjdzie napewno koniec. — **W. Swieboda, Palikówka**: Sprawozdania nie zamieściliśmy, bośmy go nie dostali. — **W. Markiewicz, Porąbka**: Należy spisać szkody, wyrządzone gradem u każdego gospodarza, podać wyraźnie, ile procent plonów zostało u każdego zniszczonych i oddać wykaz starostwu, które zawiadomi o tem województwo. Dzięki zabiegom naszych posłów najbiedniejsi otrzymają pewną pomoc w naturze, inni zaś pożyczki na niski procent i na dłuższy termin spłaty. Trzeba to zrobić jak najprędzej.

Prosimy odnowić prenumeratę!

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważnia się zgubione w Rzeszowie dokumenta wojskowe na nazwisko **Jan Nazimek,** ur. w 1901 r. w Chmielniku, pow. Rzeszów. 1160

Unieważniam zgubione poświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Andrzej Smolik,** rocznik 1895. Kłyz, powiat Dąbrowa. 1156

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Walenty Pindel,** ur. w 1898 r. w Więcierzy, pow. Myślenice, unieważnia się. 1168

Zgubiony dokument wojskowy 10 p. p. wystawiony przez P. K. U. w Rzeszowie, na nazwisko **Józef Filipek,** ur. w 1899 r., wieś Iwierzyce, powiat Ropczyce, unieważnia się. 1157

Do sprzedania 9 morgów gruntu I. klasy, z budynkami, inwentarzem, 2 km od Dębicy. Cena w dolarach według umowy. Zgłoszenia E. Węglarski księgarnia Dębica. 1164

Na sprzedaż gospodarstwo, 83 morgów magdeburskich roli ornej, w większej części pszennej, w tem 1 mórg torfu i zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy i martwy, 5 koni, 11 sztuk bydła, 5 świń i wszelkie nowe maszyny rolnicze z całym zbiorem tegorocznym. Franciszek Szczęsny, Lubiatowo, p. Dolsk, powiat i kolej Śrem (Wielkopolska). 1162 1 3

Młyn parowy w 1918 r. zbudowany, 3-piętrowy' najnowszej konstrukcji za 60,000.000 mkp. zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia: J. P. »Piast« pod L. 1161. 1161 1 2

Kto chce kupić na Pomorzu nieruchomość wiejską lub miejską, niech się zwróci do Domu komisowo-handlowego **S. Godlewskiego,** Skarszewy, Kościelna 9, powiat kościerski. Pomorze. Udzielam informacyj i porady prawnej. 1165 1 3

Sprzedam 25-morgowe gospodarstwo I. kl., nad Dunajcem z budynkami i inwentarzem. Szkoła, kościół w miejscu, stacja pół godziny pieszo — Tarnów 20 km szosą oddalony. Wiadomość: **Zdrocheć,** Teofil Gładysz, poczta Radłów, stacja Żabno. 1155

Pierwszorzędny handel kolonjalny, połączony z pokojami do śniadań, poszukuje ucznia do praktyki w wieku 14—15 lat, z ukończoną 3 wydziałową lub gimazjalną. Zgłoszenia listowne pod »Praktykant« do biura ogłoszeń Kraków, ulica Sienna L. 12. 1153

DACHÓWKA!

Kto chce mieć dach szczelnie i nieprzemalnie kryty, niechaj kryje dachówką cementową, nadzwyczajnie wytrzymałą, subtelnie wyrabianą w Płaszowie w dawnej Gajzlerówce. Biuro: Kraków, ulica Bracka 10. 1170

ROLNICY!

Miejcie się na baczności! Zaopatrzcie się szybko w przyrząd, który — jak publiczne próby wykazały — gasi najskuteczniej największy pożar. Do nabycia w Biurze technicznem Kraków, ulica Bracka 10. 1169

Dwa gospodarstwa, jedno 24 morgów, drugie 10 morgów, czarnoziem podolski, pszenny, obsiany pszenicą, żytem, tatarką, kuknrudzą, kartoflami, fasolą, wyką, koniczem i jarzyną. Domy i budynki nowe, sad młody, inwentarz żywy i martwy, kopa żyta i pszenicy wydaje 150—200 kg. Cena niska; szkoła w miejscu, kolonja polska. Od stacji i miasta, powiatowego Tarnopol 6 km. Oglądać na miejscu, **P. Żarnowski, na stacji kol. Denysów Kupczyńce** ad Tarnopol. 1147 2 2

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, żużle Martina, superfosfat inne nawozy sztuczne dostarcza wagonami szybko firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 31 3 10

Rolnicy! Okazja na Kujawach.

Gospodarstwo 120 morgów ziemi pszenno-buraczanej, od miasta i kolei $2^1/_3$ km, inwentarz żywy i martwy, pełne żniwa. Cena 20 miljonów mkp. 105 morgów w mieście, inwentarz, żniwa. Cena 24 miljonów mkp. 60 morgów, zabudowania masyw, inwentarze śliczne przy szosie. Cena 12 miljonów mkp. 280 morgowy folwark (Pomorze), ziemia dobra, inwentarz, zbiory. Cena 25 miljonów mkp. Wiele innych gospodarstw, domy, wille i t. p. Zgłosić się Ożyński, Gniewkowo, pow. inowrocławski. 1159 1 2

Katalog

dzieł nakładowych, wydawnictw i nowości, wysyła za darmo Księgarnia **Jana Mackowa, Rożniatów,** Małopolska. 1143 2 2

Unieważnia się kartę zwolnienia na nazwisko **Blak Stanisław,** ur. w 1898 r. w Woli Radziejowskiej, poczta Skawina, pow. Myślenice. 1167

KOLONJE DO SPRZEDANIA

w cenie 80.000 za mórg, zawierających łąki, zagajniki i grunta orne w ziemi Łomżyńskiej. Szczegóły pisemnie, p Grajewo, skrzynka pocztowa Nr 3. 1154

TOMASYNĘ pełnoprocentową poleca na składzie Fa «AGNUS« Kraków, Zielona 12. 1105 3 4

Gospodarstwo 8-morgowe, z budynkami, sad owocowy, 2 km od miasta, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Węglarski, księgarnia, Dębica. 1084

Ratunek jest!

Gdy wyjdzie gula albo wypęk w pachwinie czyli słabiźnie (Leisten-Hodenbruch) i nawet, jeżeli opadło w dół — to należy posłać miarę nitka wokoło przez biodra, opisać z której strony i jak wielkie, wiek, zajęcie i tem sprowadzić bandaż przepuklinowy — tak dla mężczyzny, kobiety, jak i dla dziecka — od firmy

W. POLACZEK — Sambor 27 (Małopolska)

Wyrabia się też **opaski brzuszne na gumach** przeciw obwisłości brzucha, oberwaniu się, obniżeniu żołądka, nieżytowi kiszek, obniżeniu macicy i po przebytej operacji, na przepuklinę pępka i brzucha oraz opaski dla poprawienia figury dla osób korpulentnych i otyłych.

Bandaże systemu Lawedana przeciw wypadaniu macicy. **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Podkładki** pod płaską stopę, zwane Plattfussem. **Prostotrzymacze** przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom. **Moczniki gumowe** do zaopatrzenia się na dzień osobom osłabionym na pęcherz. **Sztuczne nogi, szczudła i kule.**

Ilustrowane cenniki darmo. 34 2 0

Gospodarstwo

koło Skawiny, 5½ morgów ziemi, ogród, zabudowania.
Folwark koło Przemyśla, 92 morgi I. kl., z obsiewami i zabudowaniami.
Folwark koło Jasła, 110 morgów, z obsiewami, zabudowaniami i inwentarzem. 1121 2 3
Folwark koło Gdańska, 600 morgów ziemi, pałac z całym komfortem i inwentarzami.
Sprzeda biuro dla transakcyj majątkowych

Józefa Seweryna
Kraków, ul. Reformacka 1.

FIRMA

DOM ROLNICZY

Zastępstwo prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ULICA HOFFMANOWEJ L. 1

poleca: thomasynę z gwiazdą 18% we workach jutowych, superfosfat oraz wszelkie nawozy sztuczne. Wysyłka wagonami i pojedyncze worki. Udzielamy kredytu. 33 2 7

GOSPODARSTWA

Mamy stale w największym wyborze gospodarstwa od 20 do 200 morgów, dobrej ziemi. Na wszelkich gospodarstwach znajdują się masywne zabudowania, kompletny żywy i martwy inwentarz, w cenach od 6 do 20 miljonów marek. Także mniejsze gospodarstwa po 2 do 4 miljonów mkp. oraz folwarki każdej wielkości. Kamienice, hotele, gościńce, wszelkie przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia uprasza:

Agencja komisowa M. KORALEWSKI
Poznań, Wilda Strumykowa 38. Telefon 2478.

Uprasza się na kupno zabrać zaliczkę. Przed ulicznymi agentami ostrzegam. W biurze moim obsługa rzetelna. Osiedlam każdego. Zważać na firmę. 1126 3 4

Na obecny sezon budowlany

poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówkę ogniotrwałą ASBIT, ETERNIT, WIEK po cenach przystępnych, z szybką dostawą firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 31 3 10

NAJLEPSZE DZWONY

przedwojennej jakości, posiada stale na składzie i przyjmuje zamówienia firma

istniejąca od roku 1808

Braci Felczyńskich
w Kałuszu

Filja w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie. 29 4 10



Dr Michał Habuda

adwokat w Krakowie 934 6 0
przeniósł kancelarję adwokacką z Małego Rynku L. 1, do lokalu przy ul. św. Filipa L. 13, II. p.

ETERNIT

Prawdziwy słynny łupek asbesto-cementowy, patentu **Ludwika Hatschek**a, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu. Najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawy tego bezkonkurencyjnego artykułu podejmuje się w ładunkach wagonowych w każdej ilości i natychmiast jedynie 1043 4 8

TOW. MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

„Hydraulika“

w Krakowie, ul. Dunajewskiego 7.

Maszyny rolnicze: Kieraty, sieczkarnie, młocarnie, pompy studzienne i wodociągowe, maszyny do wyrobu dachówek i kręgów studziennych, oraz odlewy żelazne według własnych lub nadesłanych modeli lub rysunków. Wykonuje fabryka maszyn rolniczych **S. ZWEIGA w Rzeszowie.** Kupuje maszyny parowe, motory i złom żelazny do przetopienia. 1144

SPORYSZ

(mącznice) **kupuje** i płaci najwyższe ceny sklep Grzegorza Blenia, ulica Długa L. 6, obok apteki, w Krakowie. 30 4 8

Sprzedam

około 12.000 sztuk łupku cementowo-asbestowego po cenie mkp. 85·— za sztukę loco wagon stacja w zachodniej Małopolsce. Zgłoszenia listowne pod „Łupek“ do biura „Ruch“, Kraków, ulica Szczepańska L. 9. 1139 2 2

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

KRAKÓW, UL. LUBICZ L. 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost bez przesiadania z Gdańska do Ameryki (New York) i Kanady (Halifax). Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranz., bez rewizji celnej aż do portu

Baczność reemigranci! 1051

Emigranci i reemigranci którzy termin wyjazdu spóźnili, mogą przez biuro nasze wnieść podanie do Konsulatu amerykańskiego i w najkrótszym czasie wyjechać. **Wszelkie informacje bezpłatnie!**



32 3 0

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Scandinavian-American Line. **Warszawa, ulica Senatorska 35.**

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie, którzy podróżują naszemi znanemi pospiesznemi okrętami pasażerskiemi:



Frederic VIII
Oscar II,
Hellig Olav,
i United States,
które odchodzą co tydzień.

POLSCY I ROSYJSCY EMIGRANCI!

Formalności, związane z wyjazdem do Ameryki są bardzo trudne! Zwracajcie się listownie lub osobiście do naszego biura: **Warszawa, Senatorska 35** (obok poselstwa amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacje. Wszyscy pasażerowie **którzy** jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem polecorym lub osobiście **dostarczyć** do naszego **biura swoje affidavity.** To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidavitów do urzędu emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacje osobiście lub listowne bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli (reemigranci), winni niezwłocznie porozumieć się z nami, gdyż oni **mają pierwszeństwo do otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki.**

Cena karty okrętowej 3-cią klasą z **Warszawy do Nowego Jorku wynosi 106 dolarów.**
Najwygodniejsza nasza II klasa wynosi 130–135 dolarów.
Amerykański podatek pogłówny wynosi **8 dolarów.** 25 7 0

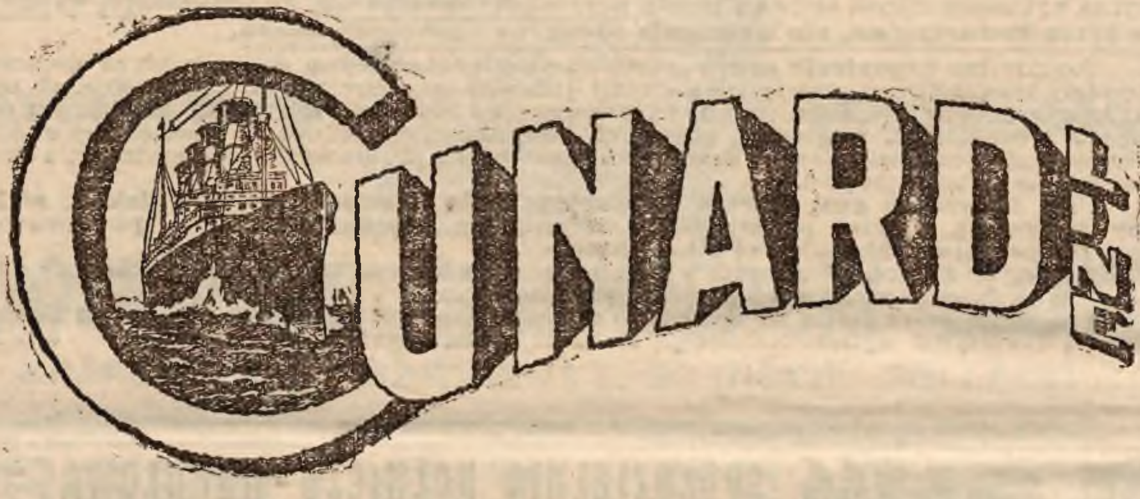
Bardzo ważne

CUNARD-LINE
dla reemigrantów i emigrantów

Bardzo ważne

W miesiącu lipcu i sierpniu zezwolono znacznej ilości osób na wyjazd z Polski do Ameryki i Kanady.

Celem załatwienia formalności, potrzebnych do wyjazdu, należy w najkrótszym czasie zwrócić się do naszego biura:



Kraków, ul. św. Marka 22 i Szpitalna 30 (hotel Pollera) osobiście lub listownie.

REEMIGRANCI,

którzy wrócili do Polski nawet przed dwoma laty, zechcą zgłosić się w naszem biurze z paszportami z Ameryki w czasie najkrótszym, byśmy dla nich wyrobili WIZĘ AMERYKAŃSKĄ i wystarali się o szybki wyjazd.

EMIGRANCI

powinni niezwłocznie przesłać do biura naszego pod adresem: **„CUNARD-LINE" Kraków,** ulica św. Marka 22 i Szpitalna 30 (Hotel Pollera) swój Affidavid (papiery z Ameryki) i mogą być pewni, że **otrzymają w krótkim czasie pozwolenie na wyjazd do Ameryki.**

Każda zwłoka narazić może na utratę prawa wyjazdu, ze względu na ograniczoną ilość osób, mogących wyjechać w tym roku do Ameryki.

Zaznacza się, że kto zaraz prześle pod wskazanym adresem: **„CUNARD-LINE" Kraków,** ulica św. Marka 22 (Szpitalna 30 w hotelu Pollera) **swój Affidavit (papiery amerykańskie), ten może być pewny, że w najbliższym czasie wyjedzie do Ameryki.**

Nasze okręty są **największe i najszybsze na świecie,** bo przeprawiają podróżnych już w około **4 i pół dniach** do Ameryki i wyjeżdżają prawie codziennie z wszystkich portów świata, przyczem pasażerowie mają zapewnioną opiekę podczas całej drogi, otrzymują znakomity wikt i zostają pomieszczeni **w osobnych kajutach na 2—4 osób.**

Dla wygody publiczności zaprowadzono na naszych okrętach msze katolickie, by podczas drogi podróżni nie byli pozbawieni strawy duchowej.

Okręty nasze odchodzą: z Gdańska, Cherburga, Antwerpji, Rotterdamu i t. d. Bilet okrętowy kosztuje **z Krakowa do Ameryki 106 dolarów** — i 8 dolarów taksy amerykańskiej.

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie. 1076 4 4

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10, pod zarzadem L. K. Górskiego.